Po konfiskacie nakład drugi

)cz Nr. 214 (5359) WARSZAWA, PIĄTEK 23 CZERWCA 1933 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Demokratyczna... „dyktatura"

Śmiało można powiedzieć, że w ostatnim czasie zorganizowany proletarjat całego świata zajął zupełnie zgodne stanowisko w potępieniu każdej formy faszyzmu i dyktatury. Zarówno **Międzynarodówka Socjalistyczna,** jak i **Międzynarodówka Zawodowa,** w podjętych rezolucjach wyraziły to przekonanie jasno i wezwały ogół robotników do walki w obronie demokracji. — przeciw dyktaturze i faszyzmowi. Zupełnie podobne stanowisko zajęła też **Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce,** uznając konieczność walki nietylko z wszelkiemi formami zwycięskich dyktatur, lecz również z wszelkiemi rodzącemi się w tym kierunku tendencjami, chociażby pochodziły one ze sfer, zwalczających dyktaturę panującą poto, by zastąpić ją dyktaturą własną. Równocześnie Kom. Centr. Zw. Zawodowych na swem posiedzeniu dnia 25 maja rb., jako najpoważniejsze zadanie—wskazała walkę o **Rząd robotników i chłopów, któryby był zdolnym do podjęcia przebudowy obecnego ustroju i zapewnienia wszystkim wolności demokratycznych.**

W tym też duchu przed kilku dniami tow. **Niedziałkowski** zamieścił w „Robotniku" artykuł w którym, wskazując na szkodliwość każdej formy dyktatury, postawił słuszne twierdzenie, że dyktatura zawsze, bez względu na to pod jakiemi hasłami i przez kogo byłaby sprawowana — zamienić się musi **w dyktaturę kliki, wykonywaną przez biurokrację i jej wodzów.**

Toteż z największem zdziwieniem przeczytałem w **„Nowem Piśmie"** artykuł tow. **Altera,** polemizujący ze stanowiskiem tow. **Niedziałkowskiego.** Rzadko czytam **„Nowe Pismo".** Nie lubię jego długich i mętnych artykułów, tych wiecznych teoretyzowań, tego mentorstwa i górnego tonu, nie zawsze licującego z jego autorami. Ale artykuł tow. **Altera** przeczytałem cały.

Tezie tow. **Niedziałkowskiego,** że każda dyktatura, a więc i dyktatura poszczególnej klasy społecznej przerodzić się musi w **dyktaturę kliki rządzącej** — tow. **Alter** przeciwstawił inną tezę: **może, ale nie musi!** I chcąc to udowodnić, uciekł się do bardzo wygodnej i bardzo błędnej metody logicznej. Dyktatura to forma rządu — powiada tow. Alter, — zastąpmy więc w rozumowaniu tow. **Niedziałkowskiego** słowo **„dyktatura"** słowem „rządy", — a dojdziemy w wyniku do stwierdzenia „że wszelkie rządy **muszą** przeobrazić się w rządy kliki", a więc równie dobrze mogą przeobrazić się rządy dyktatorskie, jak i rządy parlamentarne. Tow. **Alter** przeoczył przytem, że pojęciem przeciwstawnem pojęciu **„rządy dyktatorskie"** jest nie parlamentaryzm, ale **„rządy demokratyczne".** Parlamenty istnieją przecież i przy dyktaturach. Parlament ma Mussolini we Włoszech, istnieje on na Węgrzech i w Polsce, jakkolwiek rządy tych krajów dalekie są od pojęcia demokratyczności. Ale pomijam ten błąd, popełniony zresztą nie bez pewnych wyraźnych intencyj i wracam do rzeczy.

Wywód tow. **Altera,** polegający na przestawieniu słów „dyktatura" i „rządy" — to najbardziej typowy przykład logicznego błędu, wynikającego z podstawienia „części za całość" (pars pro toto). Z karabinu się strzela — karabin jest bronią, a więc z broni się strzela; szabla jest też bronią, a więc z szabli również można strzelać. Takie jest mniej więcej rozumowanie tow. **Altera.** Każda forma rządu może się przeobrazić w rządy kliki, jeżeli rząd nie pozostaje pod kontrolą i nie jest odpowiedzialnym—powiada tow. **Alter.** Bezsprzecznie słusznie! Tak samo jak bezsprzecznie słusznie można powiedzieć, że z broni można strzelać Tylko, że tę broń, z której można strzelać, nazywamy karabinem. I podobnie też, te rządy, które są odpowiedzialne za swą działalność i pozostają pod kontrolą, — nazywamy **rządami demokratycznemi.** Tego nie mógł pominąć i tow. **Alter** i przy końcu swojego artykułu musiał powiedzieć, że **„dyktaturę proletarjatu rozumiemy, jako proletarjacką socjalistyczną demokrację".**

Pozostałoby więc do rozstrzygnięcia jeszcze jedno: Przed **jaką to grupą** ma być **odpowiedzialny** ten rząd **i przez kogo ma być kontrolowany?** I z tem, niestety, ani tow. **Alter,** ani jego współpracownicy w **„Nowem Piśmie"** nie mogą sobie dać rady Tow. **Alter** powiada: „przez proletarjat, albo przez proletarjat i jego sojuszników". A w następnym artykule czytam, że sojusznikiem proletarjatu mają być „klasy pośrednie"— „drobnomieszczaństwo. inteligencja i **chłopi",** które „należy zdobyć **dla sprawy proletarjatu, która jest ich sprawą".** A więc, wedle tego rozumowania, sprawa i interesy klasy robotniczej, oraz sprawa i interesy chłopów, inteligencji i drobnomieszczaństwa—**są wspólne i wspólnie powinny być reprezentowane.** Wspólnie też przed temi warstwami **ma być odpowiedzialny** za swą działalność ten Rząd „dyktatorski".

Ależ na tak pojętą „dyktaturę", kontrolowaną i odpowiedzialną przed chłopami, drobnomieszczaństwem, inteligencją i robotnikami — godzimy się wszyscy bez zastrzeżeń i to nietylko „na okres przejściowy", ale na stałe. To właśnie bowiem w naszem pojęciu jest Rząd **najbardziej demokratyczny: Rząd robotników i chłopów.**

Jeżeli jednak rozumowanie **„Nowego Pisma"** jest **szczere,** to nie wolno równocześnie gdy się zapewnia, że należy pozyskać chłopów i robotników dla wspólnej sprawy przebudowy ustroju i dla zdobycia Rządu odpowiedzialnego i kontrolowanego przez te warstwy wspólnie — wygłaszać odmiennej tezy: że należy „zdobyć władzę bezpośrednio dla klasy robotniczej bez żadnych podziałów". Trzeba umieć zdobyć się na **odwagę szczerości.** Jeżeli tę szczerość polityczną towarzysze z **„Nowego Pisma"** nazywają lekceważąco „reformizmem", to w tem znaczeniu jesteśmy i chcemy być „reformistami" — i bez żadnych niedomówień i ukrytych myśli — stawiamy wspólnie z Komisją Centralną Zw. Zawodowych w Polsce hasło: **walki o Rząd robotników i chłopów, o socjalistyczną przebudowę ustroju i wolności demokratyczne.**

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

ju,

Posłowie hitlerowscy w Austrji będą pozbawieni mandatów?

stwierdzono, że teror w Austrji uprawiali hitlerowcy z Rzeszy

Austrjacka Dyrekcja Policji stwierdziła, iż niedawne zamachy bombowe dokonane były według zgóry zakreślonego planu przy udziale licznych członków narodowo „socjalistycznych" formacyj szturmowych. Jedenastu z pośród uczestników i organizatorów tych zamachów zostało aresztowanych, zaś czterem udało się uciec. Szereg danych wskazuje na to, iż zamachy dokonywane były z polecenia zagranicznych organizacyj narodowych „socjalistów", t. zn. z polecenia organizacyj niemieckich.

***

„Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina, iż zamachy dynamitowe w Austrji wykonane zostały przez członków szturmowych organizacyj hitlerowskich Rzeszy na rozkaz Naczelnej Rady oddziałów szturmowych stronnictwa narodowo - „socjalistycznego" w Berlinie. W Berlinie i Monachjum utworzone zostały *dwie grupy terorystyczne,* które przedostały się do Austrji nielegalnie. Hasłem do akcji terorystycznej i ewentualnego zamachu stanu miał być zjazd Niemców zagranicznych w Passawie. Znamiennem jest, że na wyposażenie tych oddziałów terorystycznych urządzone zostały tak zw. *dobrowolne składki,* do których zmuszono kupców i przemysłowców niemieckich.

„Extrablatt" donosi, iż 30 maja przyjechało z Berlina do Wiednia automobilem marki „Minerwa" kilku narodowych „socjalistów", którzy odbyli konferencję celem omówienia szczegółów zamachu. U jednego z aresztowanych uczniów szkoły średniej znaleziono plan koszar artyleryjskich w Wiedniu. Widocznie planowany był napad na koszary.

***

„Neue Freie Presse" donosi, że w kołach rządowych Austrji jest omawiany **projekt unieważnienia mandatów posłów narodowo - „socjalistycznych",** oraz podziału tych mandatów pomiędzy inne stronnictwa polityczne na podstawie stosunku liczbowego głosów oddanych na te stronnictwa podczas ostatnich wyborów. Narodowi „socjaliści" stracą również swą reprezentację w Radzie związkowej. Socjaliści mieli wyrazić gotowość głosowania na posiedzeniu sejmu Dolnej Austrji nad unieważnieniem mandatów posłów hitlerowskich. W tym stanie rzeczy powzięcie uchwały o unieważnieniu przez Sejm jest zapewnione.

Ameryka grozi

Z Waszyngtonu donoszą, iż sekretarz stanu rolnictwa oświadczył, iż w wypadku jeżeli główne kraje, produkujące zboże nie zdecydują się na ograniczenie produkcji, Stany Zjednoczone rzucą na rynki światowe swe olbrzymie zapasy ziarna po cenie minimalnej.

Pesymizm rośnie

„Times" w artykule wstępnym wyraża się w sposób pesymistyczny o dotychczasowym przebiegu Konferencji Gospodarczej. Wykazała ona tak daleko idące różnice zdań, że należy wyrazić poważne wątpliwości co do możliwości osiągnięcia jakiegokolwek porozumienia.

Mussolini chce odbudować monarchję Habsburgów

Czy Francja się zgadza? Oburzenie „Małej Ententy". Dollfuss-„zwolennik entuzjastyczny"

Podaliśmy wczoraj wiadomość o projektach *Mussoliniego* co do „unji austrjacko - węgierskiej". Unja polegałaby na osobie *wspólnego monarchy* — Ottona *Habsburga,* syna b. cesarza Austro-Węgier Karola. Depesze poniższe potwierdzają naszą wczorajszą wiadomość o wzburzeniu w kołach *„Małej Ententy".* Na Węgrzech premjer *Goemboesz* jest przeciwnikiem tej koncepcji; dlatego właśnie szukał ostatnio porozumienia z *Hitlerem.* Legitymiści węgierscy i t. zw. opozycja liberalna wypowiadają się za nią, pierwsi — z natury rzeczy, drudzy — z obawy przed hitleryzmem.

„Times" londyński, omawiając propozycje Mussoliniego w sprawie **unji austrjacko - węgierskiej,** pisze co następuje:

„Rząd włoski poruszył wobec p. de *Jouvenela,* ambasadora francuskiego w Rzymie, sprawę *ścisłej unji* pomiędzy Austrją a Węgrami. Rząd francuski, nie odmawiając w zasadzie dyskutowania tej sprawy, twierdzi, że nie należy udzielać poparcia unji austrjacko - węgierskiej, jeżeli byłaby ona tego rodzaju, aby związać te państwa z jakiemkolwiek większem mocarstwem, lub aby udaremnić później większą jeszcze unję państw naddunajskich".

Kończąc, dziennik zaznacza, że państwa **„Małej Ententy"** są w ostrej opozycji wobec unji, proponowanej przez Włochy.

Socjalistyczny **„Daily Herald"** w artykule, zatytułowanym: **„Mussolini proponuje restaurację Ottona",** pisze, że ministrowie **„Małej Ententy"** odbyli w Londynie tajną naradę, zwołaną przez **Benesza,** i postanowili **przeciwstawić się planom włoskim.**

„Daily Herald" stwierdza, że Rząd brytyjski odnosi się do tego planu przychylnie. Rząd francuski waha się, a **Hitler,** aczkolwiek nie okazuje dla tego planu entuzjazmu, to jednak pod naciskiem **Mussoliniego,** w obawie przed izolacją, wyraził swą zgodę. Węgry zgadzają się na unję personalną, pod warunkiem zachowania pozatem całkowitej niezależności. Kanclerz austrjacki **Dollfuss** odnosi się do propozycji włoskiej entuzjastycznie, widząc w niej ratunek przed groźbami **Hitlera.**

„Daily Herald" podkreśla również znaczenie, jakie Watykan przywiązuje do takiego planu wzmocnienia wpływów katolicyzmu w Środkowej Europie.

***

Pogłoski, jakoby Francja była skłonna wyrazić zgodę na **odbudowę monarchji austro - węgierskiej** wywołały wielkie wzburzenie w kołach delegacyj „Małej Ententy" w Londynie. Ministrowie **„Małej Ententy"** odbyli z inicjatywy min. **Benesza** tajną naradę, na której zapadły postanowienia najostrzejszego zwalczania tego projektu. Min. **Benesz** powiadomi osobiście premjera **Daladier** o stanowisku **„Małej Ententy".**

Korespondent dyplomatyczny **„Daily Telegraphu"** zaznacza, że Rząd francuski **przyjmie chętnie każde rozwiązanie sprawy austrjackiej, które odsunie niebezpieczeństwo Anschlussu.** Natomiast **„Mała Ententa",** jak miał wyrazić się jeden z jej przedstawicieli w Londynie, wolałaby raczej Anschluss, aniżeli powrót Habsburgów na tron austro-węgierski. Na wypadek próby restauracji monarchji na rzecz Habsburgów, państwa Małej Ententy **natychmiast zarządzą mobilizację swych armij.**

***

Minister spraw zagranicznych Francji **Paul Boncour** przyjął wczoraj jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, **Jewticza** i włoskiego podsekretarza stanu spraw zagranicznych. Rozmowom tym w kołach politycznych przypisywane jest doniosłe znaczenie. Podobno konferencje te pozostają w związku z planami w sprawie unji austro-węgierskiej pod berłem Habsburgów. Rozmowa **Jewticza z Paul Boncourem** niewątpliwie wyświetli sytuację. Oczekiwane jest przybycie ministra **Benesza,** który nawiąże kontakt z członkami Rządu francuskego. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Francja pod wpływem państw „Małej Ententy" **sprzeciwi się w sposób zdecydowany projektowi unji.**

303 i 304 konfiskata

Wczorajszy numer **„Robotnika"** został **dwukrotnie** skonfiskowany: raz za przedruk nieskonfiskowanej notatki z „Naprzodu" **o lwowskich ceglarzach,** a następnie — za komentarz w **„Przeglądzie Prasy"** do artykułu „Polonji" o **„czystce" w obozie „sanacyjnym".**

„Idylla rewolucyjna" w Sjamie

Z Bangkoku — stolicy Sjamu — donoszą, że rewolucja w Sjamie miała **przebieg bezkrwawy.** Król **Prajahdipokh** został zawiadomiony przez Rząd rewolucyjny, że armja, marynarka i lud są mu wierni. Król bawi nadal poza stolicą w swej rezydencji letniej. Rada stanu została usunięta. Nowy Rząd zwołał natychmiast Zgromadzenie Narodowe, które, jak wiadomo, przed paru miesiącami zostało rozwiązane pod zarzutem... „sprzyjania ideom komunistycznym" (!). Król wyraził zgodę na przeprowadzone zmiany. Z drugiej zaś strony przywódca ruchu rewolucyjnego pułk. **Phya Bahol Balabaynka** zapewnił króla, że nowy Rząd „nie jest zwolennikiem komunizmu".

***

Tyle depesza, która zawiera w sobie niewątpliwie dużo mimowolnego humoru.

Bohaterowie przestrzeni

Z Mexico City donoszą, że zostało niezbicie ustalonem, że samolot, który rozbił się w górach w stanie Puebla, jest istotnie samolotem lotników hiszpańskich **Barbarana i Collara.** Jak wiadomo, lotnicy hiszpańscy wystartowali z Sewilli, zamierzając dokonać lotu naokoło oceanu Atlantyckiego. Aparat ich nosi nazwę „Quattro Viendos". Lotnicy hiszpańscy przelecieli przez Ocean Atlantycki do Portorico, a następnie wystartowali z Hawanny do Meksyku. Samolot uległ rozbiciu. Por. **Collar** poniósł śmierć na miejscu, zaś kpt.**Barbaran** jest ciężko ranny. Stan jego jest uważany za beznadziejny. Szczątki samolotu zostały odnalezione przez Indjan biorących udział w poszukiwaniach zaginionych lotników.

24 i 25 czerwca Wszechświatowy Dzień Sportu Robotniczego

Gdańsk po wyborach

(x) Ciężkie przesilenie w które wybory do Sejmu (Volkstagu) pogrążyły „Wolne miasto" Gdańsk, osiągnęło swój punkt kulminacyjny w dniu 28 maja, kiedy wiadomy stał się wynik wyborów oraz w dwa dni później, z chwilą ustąpienia Rządu niemieckich nacjonalistów **(Ziehma).**

Hitlerowcy umieli zdobyć sobie większość wszystkich oddanych głosów. Znaczy to, że **Gdańsk zarówno w polityce wewnętrznej, jak i w zagranicznej zbliża się ku katastrofie,** której dobitnym sygnałem była walka wyborcza oraz wszystkie towarzyszące jej zjawiska. Teror nad przekonaniami uniemożliwił szerokim kołom wyborców dać wyraz swej politycznej woli. Mianowicie w okręgach wiejskich, zamieszkanych przez 1/3 ludności wol. m. Gdańska teror wyborczy szalał zupełnie bez przeszkód. Robotnikom po wsiach grożono najcięższemi represjami gospodarczemi i aktami gwałtu, jeżeli będą głosować na socjalistów lub komunistów. „Bojówki" szturmowców nie pozwalały działaczom socjalistycznym na prowadzenie jakiejkolwiek propagandy, a **hitlerowcy sporządzali „czarne listy" biorących udział w wiecach socjalistycznych.** O jakiejkolwiek wolności zgromadzeń na wsi nie było mowy. Oddziały szturmowców zastraszyły ludność i przeszkodziły jej w braniu udziału nawet w zgromadzeniach niemieckich nacjonalistów.

Teror ten umożliwiło zachowanie się policji gdańskiej, która na wiele tygodni przed wyborami całkowicie znalazła się w rękach kierownictwa partji hitlerowskiej. Również świat urzędniczy przed wyborami jeszcze zgłosił swoje przystąpienie do hitlerowskich organizacyj. Obawa przed redukcją oraz przed odwetem ze strony przyszłego Rządu hitlerowskiego była do tego stopnia silna, że nawet opornych zmusiła do głosowania za bandytami z pod znaku „swastyki". Brak bezstronności w wymiarze sprawiedliwości umożliwił hitlerowcom już przed wyborami zagarnięcie własności wolnych związków zawodowych, jak również gospodarczo niczem nieuzasadnione otwarcie postępowania konkursowego nad wydawnictwem **„Danziger Volksstimme".**

W tych warunkach oraz wobec tolerowanej przez Rząd propagandy hitlerowskich kłamstw i szczucia, gdy agitacja socjalistyczna na każdym kroku napotykała na nieprzezwyciężane przeszkody, jest jasne, że brunatny teror mógł sobie zapewnić 50% wszystkich oddanych głosów.

Wybrany teraz Senat gdański będzie posłusznem narzędziem w ręku Hitlera i będzie spełniał jego rozkazy. Gdańsk pod komendą **Hitlera** staje się **polem doświadczalnem faszyzmu.** Nie trudno sobie wyobrazić, jaki los czeka pod rządami brunatnych koszul miłujących spokój i wiernych konstytucji Gdańszczan.

W Gdańsku pełno jest materjału łatwopalnego. **Bojówki hitlerowskie, stojące pod komendą Niemców z Rzeszy, otrzymały niedawno znaczne posiłki.** Berlińskie, bawarskie i wschodnio-pruskie szturmówki są skoszarowane w Gdańsku i dobrze uzbrojone. Wśród hitlerowców krążą listy działaczy i funkcjonarjuszów socjalistycznych i komunistycznych, przeciw którym ma być stosowany teror lub też którzy mają być uwięzieni. Wszyscy zdają sobie sprawę, że są wydani na łup hitlerowskiego teroru, o ile nie nastąpią jakieś interwencje zzewnątrz. **Gdańszczanie wciąż jeszcze liczą na Ligę Narodów, której statut Wolnego Miasta powierzył obronę konstytucji gdańskiej oraz gwarancję spokoju i porządku.**

Hitlerowcy zdają sobie sprawę, że oczy całego świata skierowane są na Gdańsk i dlatego we wszystkich swoich oświadczeniach i enuncjacjach zapewniają o swej praworządności i wierności Konstytucji. Zapewnienia te są tyle warte, co oświadczenia o chęci pokojowego współżycia z Polską oraz poszanowania praw Polski i mniejszości polskiej w Gdańsku. Tego rodzaju oświadczeń hitlerowcy puścili w świat bez liku, a jednocześnie dzień w dzień łamali postanowienia konstytucji, napadali na ludzi innych przekonań politycznych, na Żydów i na Polaków.

Grunt w Gdańsku jest obecnie rozżarzony i, pomimo szczupłości terytorjum gdańskiego, nie może to być dla świata obojętne, kto rządzi Gdańskiem i jak tam się rządzi.

Dlatego obecne groźne zaostrzenie stosunków wymaga natężonej uwagi całego świata. **Gdańsk nie może stać się terenem zamieszek dla brunatnego teroru i nacjonalistycznych namiętności.**

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, Duńczyk Helmer **Rosting,** zachował dotychczas stanowisko wyczekujące, które jest co najmniej trudne do uzasadnienia. Przecież musi sobie p. **Rosting** zdawać sprawę, że hitlerowskie rządy w Gdańsku wytworzą stały stan wrzenia. **W tych warunkach odpowiedzialność Wysokiego Komisarza bardzo wzrosła.**

Nowe książki

WILHELM FELDMAN. Dzieje Polskiej Myśli Politycznej 1864 — 1914. Wydanie drugie. Przejrzał i uzupełnił **Józef Feldman.** Z przedmową **Leona Wasilewskiego.** Warszawa 1933. Instytut Badania Najnowszej Historji Polski. 8-ka. Str. X. + 390.

Trzytomowe dzieło Wilhelma **Feldmana,** stanowiące jedyną w literaturze polskiej pracę, która daje obraz całokształtu ewolucji ideowej społeczeństwa polskiego w epoce porozbiorowej ,jest już oddawna wyczerpane. Powstałą skutkiem tego lukę wypełnia obecnie Instytut Badania Najnowszej Historji Polski, puszczając w świat nowe wydanie dzieła Wł Feldmana, gruntownie przepracowane i uzupełnione przez jego syna, zawodowego historyka. Nowa edycja nie obejmuje pierwszego tomu „Dziejów", wydanego jeszcze w r. 1913-ym, a nie odpowiadającego już dzisiejszemu stanowi wiedzy. To też zastąpiony on został wstępem, zwięźle charakteryzującym przeobrażenia ideowe w społeczeństwie polskiem od rozbiorów aż po ustalenie się nowych warunków po powstaniu 1863 r. Po tym wstępie ogólnym idą cztery księgi dzieła, poświęcone: 1) orjentacji austrjackiej — od czasów najdawniejszych, 2) polityce trójlojalizmu, 3) odżyciu ruchu niepodległościowego w związku z nowoczesnemi ruchami społecznemi — wreszcie 4) Polonji irredencie i dążnościom autonomiczno - zjednoczeniowym w wieku XX aż do wkroczenia Józefa **Piłsudskiego** do Królestwa w roku 1914-ym. Każda z tych ksiąg daje obraz syntetyczny danego okresu w dziedzinie rozwoju polskiej ideologji politycznej, oparty na gruntownej znajomości faktów i dokumentów, a przedstawiony w sposób plastyczny i przejrzysty. Polska ideologja polityczna potraktowana tu została bardzo szeroko we wszystkich jej rozgałęzieniach, z uwzględnieniem poszczególnych zagadnień życia każdego z zaborów.

W nowem wydaniu pozostawiono nie naruszonem zasadnicze stanowisko autora, ale jednocześnie wyzyskano wszystkie źródła i materjały, które się nagromadziły od czasu wyjścia wydania pierwszego. Podniosło to ogromnie wartość dzieła, które w chwili obecnej jest jedynym poważnym podręcznikiem w tym zakresie, nazupełniej niezbędnym dla każdego, kto chce poznać dzieje polskiej ideologji politycznej. Nie wątpimy też, że zdobędzie ono sobie zasłużone uznanie w szerokich kołach inteligencji, a przedewszystkiem wśród młodzieży, wstępującej w szranki życia politycznego

Krótkie, ciekawe i aktualne

wiadomości ze wszystkich stron świata

AUTOMATYCZNY PILOT LECI PRZEZ ATLANTYK.

Z Nowego Jorku nadeszła wiadomość, że pilot amerykański Rogers **Williams** wyruszy dn. 24 b. m. z lotniska w Nowym Jorku na przelot do Rzymu bez lądowania. W kabinie pilotów samolotu Williamsa **zainstalowany został tak zwany pilot automatyczny.** W drodze powrotnej **Williams** zamierza dokonać przelotu Rzym — Chicago bez lądowania.

BEZROBOCIE W AMERYCE ZMNIEJSZYŁO SIĘ.

Z Nowego Jorku donoszą, że według danych federacji pracy, liczba bezrobotnych w St. Zjedn. zmniejszyła się od końca marca o 1.629 tysięcy. Tak znaczny spadek bezrobocia został spowodowany ożywieniem gospodarczem na skutek dewaluacji dolara.

PORAŻENIE PROMIENIAMI „X".

Dr. Stefan **Turchini,** radjolog szpitala de la Charite, zmuszony został wczoraj poddać się po raz 7-my w ciągu ostatnich dwuch lat operacji rąk, na skutek porażeń promieniami X, doznanych przy badaniach naukowych.

ZNALEZIONO POSĄG BACHUSA.

W pobliżu lasku, który otacza ruiny dawnej pogańskiej świątyni, poświęconej kultowi Djany Nemorense, na wybrzeżu jeziora Nemi, odkopano posąg marmurowy wysokości półtora metra, przedstawiający młodego Bachusa z głową uwieńczoną liśćmi wina i ze skórą pantery na ramionach. Posąg, pochodzący niewątpliwie z pracowni jakiegoś wybitnego rzeźbiarza z okresu republiki rzymskiej, został umieszczony w Muzeum Narodowem.

GWAŁTOWNA BURZA NAD JAPONJĄ.

Z Tokio donoszą o gwałtownych burzach, które nawiedziły prowincje **Chumma** i **Chiego.** Według dotychczasowych wiadomości, **15 osób zginęło, a 103 doznało cięższych lub lżejszych obrażeń.** Szkody, wyrządzone przez orkan, przekraczają kilka miljonów jenów.

Troska starosty radomskowskiego

O „swobodę ruchu" ludności...

P. starosta radomszczański odmówił zezwolenia na urządzenie w dn. 25-ym czerwca b. r. o godz. 13-ej publicznego wiecu chłopskiego na placu przed kościołem we wsi **Dobrzyszyce,** motywując zakaz swój tem, że...

... „plac przy kościele przeznaczony jest do swobodnego poruszania się ludzi, biorących udział w nabożeństwach, oraz że w czasie projektowanego wiecu (godz. 13) kończy się zazwyczaj ostatnie nabożeństwo i ludność, opuszczająca gremjalnie kościół, *nie miałaby zapewnionej swobody ruchu*" (podkr. nasze).

Jak widzimy, niema granic dla pomysłowości władz starościńskich, gdy chodzi o uniemożliwienie odbycia zgromadzeń P. P. S.!!

Siedem tygodni strajkują pracownicy

„Warszawskiej"

Dziś mija 7 tygodni od czasu rozpoczęcia strajku przez pracowników „Warsz. Kinematogr. Sp. Akc." (zamaskowanej filji berlińskiej „Ufy").

W ubiegłą środę odbyła się w Inspektoracie Pracy, konferencja, z udziałem strajkujących pracowników oraz pp. Karola i Tunisa, dyrektorów „W.K.S.A." Na proponowany przez Inspektorat arbitraż rządowy p. Karol w żaden sposób nie chciał się zgodzić, oświadczając, że chce się rozprawić bezwzględnie z „buntownikami".

W kołach pracowniczych i robotniczych noszą się z zamiarem ogłoszenia **bojkotu wszystkich filmów W.K.S.A.**

Goebbels grozi

Dnia 20 b. m. przemawiał Goebbels na zgromadzeniu w Pałacu Sportowym w Berlinie. W toku mowy powiedział ten z nieprawdziwego zdarzenia prezydent Reichstagu:

„Socjalistyczni, tak zwani, wodzowie robotniczy uciekli zagranicę, aby tam prowadzić nieeny żywot emigrantów. Wodzowie robotniczy, którzy nie pozostają przy robotnikach, lecz zostawiają ich własnemu losowi, nie zasługują na to, aby nosili ten honorowy tytuł. Z Pragi prowadzą walkę przeciw nowym Niemcom, do czego zabrakło im odwagi tu na miejscu.

Ale niechaj Loebe i jego towarzysze nie sądzą, że Rząd da się zwieść ich podstępem. To, co Wels i jego towarzysze wyprawiają w Pradze, nie jest niczem innem, jak zdradą państwa. Pokaże się tym panom, że wszystko, co oni czynią w Pradze, zostaje zapisane na konto pana Loebego".

Goebbels jako teoretyk

Minister **Goebbels** w przemówieniu swem we Frankfurcie nad Menem nazwał obecny system rządów w Niemczech „demokracją Germanji", w której nie lud sprawuje władzę, lecz „delegowani" (?), przezeń mężowie zaufania. Odpowiedzialny za swe poczynania Rząd musi posiadać odwagę, aby **zerwać okowy praw.** Sukcesy w polityce zagranicznej osiągnąć będzie można wówczas, gdy kryzys wewnętrzny zostanie zlikwidowany. Celem narodowych „socjalistów", zakończył minister, jest **rozbudowa systemu, który ma przetrwać wieki.**

Hitler zapowiada porywanie dzieci

Dla „państwowego" ich wychowania...

Podczas spotkania **Hitlera z Gömbösem,** premjerem węgierskim w **Orfurcie** odbyła się defilada oddziałów szturmowych, przyczem **Hitler** mówił o sobie, jako o „wychowawcy narodu niemieckiego". Widocznie przyszła obecnie moda na „wychowawców".

Niemieckiemu „pedagogowi" chodzi o to, aby młodzież już od najwcześniejszych lat zdobywać dla faszyzmu. Jak to wychowanie odbywać się będzie, przy pomocy pałek gumowych, czy też przy pomocy prętów stalowych — tego **Hitler** nie powiedział, ale charakterystyczna jest odpowiedź jego, zawarta w następującym ustępie mowy, który podajemy według źródeł oficjalnych.

Będziemy młodzież tę od dziecka wychowywać do tego, co będziemy chcieli później w niej widzieć.

A jeżeli wśród naszego pokolenia żyją jeszcze ludzie, mniemający, że nie mogą się przeobrazić, to zabierzemy im dzieci i będziemy je wychowywali do tych zadań, które uważamy za niezbędne dla narodu niemieckiego".

Te słowa niemieckiego „Führera" nie są czczą pogróżką, lecz **poważną zapowiedzią,** że rodzicom, którzy nie dają gwarancji, iż dzieci swoje nie będą wychowywali w ideologji „trzeciej Rzeszy", rząd zabierać będzie dzieci i na koszt rodziców przymusowo je kształcić w nacjonalistycznych internatach i w szkołach kadeckich.

Hitleryzm zrabował narodowi niemieckiemu cześć i wolność. Obecnie **chce zagrabić matkom niemieckim ich dzieci.**

Wyjazd dr. Leya z Genewy

Depesza tow. Welsa

Pierwszy występ niemieckiego t. zw. „delegata robotniczego" na Międzynarodową Konferencję Pracy w Genewie dr. **Ley'a,** osławionego przez swoją napaść w nietrzeźwym stanie na tow. **Ottona Welsa,** a także innemi skandalicznemi wyczynami, zakończył się głośną kompromitacją, a to dzięki zdecydowanemu i zręcznemu zachowaniu się rzeczywistych delegatów robotniczych.

W związku z tem wysłał Otto **Wels** na ręce przewodniczącego grupy robotniczej w Genewie tow. **Mertensa** następujący telegram:

„Socjalistyczni oraz w duchu wolnych Związków Zawodowych walczący robotnicy Niemiec z najwyższem zainteresowaniem śledzą waszą walkę z faszystowskimi gnębicielami i rozbijaczami niemieckiego socjalistycznego ruchu robotniczego oraz witają wasz protest przeciw hańbie okrutnych prześladowań w koszarach, więzieniach i obozach koncentracyjnych. Macie za to zapewnioną wdzięczność wszystkich wolnościowych ludzi w Niemczech.

Otto Wels".

Bojkot Niemiec hitlerowskich przez Duńczyków

Sekretarz kopenhaskiej sekcji wielkiego duńskiego oświatowego związku robotniczego (rodzaj naszego T. U. R-a) tow. **Ib Kolbjorn** ogłasza w **„Social - Demokraten",** że tegoroczne wycieczki wakacyjne poraz pierwszy ominą Niemcy.

Gospody, w których duńscy robotnicy zatrzymywali się podczas swych wycieczek po Niemczech, są obsadzone przez hitlerowców, a przewodnicy, towarzysze niemieccy, którzy duńskich towarzyszów oprowadzali po galerjach i muzeach, są uwięzieni.

Rozgałęziona ta organizacja robotnicza, licząca kilkaset związków turystycznych, począwszy od tego lata, będzie udawała się do innych krajów skandynawskich tudzież do Anglji.

„Deutsche Freiheit"

Dnia 20 b. m. ukazało się w **Saarbrücken** (w Zagłębiu Saary) nowe pismo socjalnej demokracji niemieckiej pt.: **„Deutsche Freiheit"** („Niemiecka Wolność). Redaktorem naczelnym pisma jest tow. **Braun.**

Pierwszy numer zawiera pom. in. pismo **Loebego,** w którem b. prezydent niemieckiego Reichstagu usprawiedliwia się **wyjątkowemi okolicznościami,** w których żyje, a które nie pozwalają mu współpracować w piśmie.

Robotnicy Niemiec bronią się

Ubiegłej nocy, ze środy na czwartek w czasie rewizji, przeprowadzanej przez oddziały szturmowe i policji w kolonji robotniczej w **Koepenick** pod **Berlinem,** doszło do strzelaniny, w rezultacie której dwie osoby, w tej liczbie jeden szturmowiec, zostały zabite, a dwie inne ciężko ranne. Policja dokonała licznych aresztowań wśród mieszkańców kolonji.

Jeszcze jeden gwałt

B. nadprezydent policji śląskiej dr. **Luedemann** został aresztowany i odstawiony do obozu koncentracyjnego w okolicach Wrocławia.

Rok więzienia za obrazę sędziego

(PID) W oddziale 18 Sądu Grodzkiego (Przechodnia 3) rozpatrywana była sprawa **Edmunda Świergockiego** o spowodowanie awantury na sali sądowej.

Świergocki, złodziej - recydywista, w czasie odczytywania wyroku, **skazującego** na rok więzienia, przerwał ogłoszenie sentencji obelgami pod adresem sędziego i władz wymiaru sprawiedliwości.

Sąd, zgodnie z wnioskiem specjalnie delegowanego na tę rozprawę prok. **Lemkina,** skazał sprawcę awantury na sali sądowej na rok więzienia za obrazę Sądu.

JÓZEF BOMBIŃSKI.

Wiosna po tamtej stronie

Reportaż z warszawskiej ulicy

ŚMIETNIK.

Pod ciepłodajnem tchnieniem słońca zaroiły się miejskie ogrody. Za mało ma jednak ogrodów Warszawa. Za mało drzew, a za dużo biedy. Oglądać można tę nędzę na przedmieściach stolicy i w fabrycznych dzielnicach. Na podwórkach w brudnym piasku bawią się dzieci ze stygmatami anemicznej choroby na twarzy. Są to dzieci ulicy. Starcy siadają na śmietnikach, wyciągając ku wiosennemu słońcu ręce pełne zarazków artrtyzmu. Ból płynie po zaułkach ulic. Czołga się po mieszkaniach, gdzie żyją ludzie, dla których jedynem pożywieniem... kapusta.

Gotują tę kapustę. W pokoju czuć zapach wilgoci. Młoda kobieta usypia dziecko, które ma nieproporcjonalnie duży brzuch. Ręce tej kobiety są nieskazitelnie białe. Tak białe, że można ujrzeć nabrzmiałe żyły. Kobieta przyszła z pracy. Gnana tęsknotą za słońcem, pójdzie tam, gdzie Saski Ogród.

SASKI OGRÓD.

Ogród utonął w rozgwarze rozmów. Stare drzewa nie dadzą pożądanego chłodu. A jednak osób bardzo dużo. Jakieś dwie żydóweczki o suchotniczo zapadłych piersiach dyskutują na temat teorji ekonomicznej Marksa. Snują się robotnicy, biedne dziewczyny, tajemni sprzedawcy czekoladek — nędza. Widnieje natomiast za parkiem pomnik księcia Józefa. Książę szybkim ruchem wyciągnął z pochwy rzymski miecz. Kędy wskaże, będzie centrum miasta.

Przy zbiegu pewnej ulicy z Marszałkowską, znaczy się kamienica tem charakterystyczna, że posiada sklep suterynę. Tam mieszka szewc. Tylko te kwiaty... Na małym stole wazon z kwiatami zwiędłego bzu. Gdzieś w kącie izby siedzi stara, chuda kobieta. To żona. Więc sielanka wcale nieciekawa. I właściwie bardzo „nielogicznie", żeby taki szewc miał na stole pęki bzów...

OKNO.

Małe zaś uliczki biegną ku Marszałkowskiej tak, jak żołnierze na rozkaz. Przy jednej takiej ulicy rośnie rozłożysty kasztan. Kasztan zagląda oczyma liści do małego okna. Okno jest otwarte. Zajrzyjmy. W pokoju siedzą dwie kobiety, których jedyną radością w życiu jest dym z papierosa. Właśnie palą papierosy. W mieszkaniu słychać warkot maszyny do szycia. Pani Zofja jest szwaczką. Mąż jej ślusarz, rzucił ją na ciemny bruk ulicy. Niewiadomo dlaczego się tak stało. I pani Zofja też nie wie, czy nie chce dać odpowiedzi.

— Co pani robi? — pytam koleżankę pani Zofji.

— Co robi? Pracuje w cukierni... A Zosia? Chodzi z panem Tadkiem do kina... Kino, papierosy... Ech, proszę pana! Żyje się, jak może!...

Smutna jest czasem pani Zofja, lub nazbyt wesoła. Podobno chce uzyskać rozwód. Lecz rozwodów jeszcze nikt nie udziela... Nie patrzmy więc więcej! Patrzeć wolno tylko kasztanowi na te dwie kobiety, żyjące odrębnem bytowaniem, bo on jest zwiastunem wiosny. Dużo jest takich szarych wiosen w wielkiem mieście. Biedny robotnik, który nie ma pieniędzy na kino, idzie do Łazienek odetchnąć świeżem powietrzem. Zapalić potem z rozkoszą za trzy grosze papierosa i przyglądać się, jak płyną na srebrnej tafli wody białe łabędzie. Patrzy na nie stara nauczycielka. W jej wyobraźni, na tle granatu wody, snują się obrazy minionych chwil. Szkoła. Uczennice siedzą w ławkach, jak lalki. Nauczycielka spluwa na ziemię krwią... Szeptom drzew w Łazienkach wtórują na ulicy dźwiękowe sygnały samochodów. Liczniki samochodowe wybijają kilometry dróg wiosennej radości. Jedziemy takim samochodem na Powiśle.

Sina wstęga rzeki. Kramy i kramiki. Najpierw gra w czekoladę. Dziwny jest uśmiech tego starca, sprzedającego czekoladę. To jakaś wielka ironja, kiedy człowiek głodny handluje pożywieniem. Na trawniku leży ten, którego nazywa się mianem „oberwańca", „włóczęgi", „bezdomnego", jak kto woli, jak kto chce. Człowiek ten bezmyślnym wzrokiem patrzy na kręcącą się karuzelę. Jedzie na niej pani Weronika która ma kochanka. Pani Weronika zabiera w sobotę kochankowi zarobione przez niego pieniądze i wspólnie z nim pije wódkę. Jutro znów pewnie będzie chciała sprzedać jakąś rzecz, która jest jego...

— Lody! śmietanka, panowie! — ucicha gwar zabawy na Powiślu, jako jeszcze jeden sprawdzian wiosny.

WIOSNA W MIEŚCIE.

Mimo późnej nocy, snują się po ulicach kobiety o wyzywających spojrzeniach. W zimę widok ten wywiera uczucie litości. Na wiosnę, w podmuchach ciepłego wiatru, zdaje się wszystko piękne i wyśnione...

— Chłopczyku, może?...

Z oczów jej patrzy głod.

Wszędzie głód!

— Czy lubi pani życie?

Dziwne spojrzenie.

Zdaje się na chwilę, że ta kobieta odejdzie.

Lecz nagle słowa:

— Nie mam pieniędzy!

I skarga:

— Ot, żyje się tak z dnia na dzień! Aby dalej! Bo strach umrzeć! Ach, gdybym mogła umrzeć!

— Więc co? Pójdziemy?

Wszędzie czyha głód.

Idzie się w boczną ulicę. Drzwi nikt zaraz nie otworzy. Wpuścić!

KLIJENT.

Wszedł i spojrzał ciekawie. Za kotarami przyduszone oddechy. Gdyby kto chciał tam wejść, zobaczyłby może jakiegoś pana, którego kiedyś widział.

— Panienki pracują?

— Tak! — sucha odpowiedź gospodyni.

I nagle śpiew.

Śpiewają o jakiejś dziewczynie, która zabiła... Na zapytanie odpowiadają, że skracają sobie czas śpiewem.

— Czy dużo gości?

— Dużo, bo przecież wiosna...

Pamiętam taką „wiosnę" w jakimś miejskim ogrodzie. **Poznałem, że „ona" jest prostytutką, choć nie zdradziła się ani jednem słowem.** Z rozmowy wywnioskowałem, że czytała bardzo dużo. Zna powieści Zapolskiej. W pewnej chwili zapytała:

— Co myślisz o prostytutkach?

— One są biedne. Czuję dla nich taką litość, której nie mogę wyrazić! — odpowiedziałem bardzo szybko.

Spojrzała na mnie i spuściła głowę. A potem cicho, ogromnie cicho:

— Ty jesteś strasznie dobry!...

Nigdy nie zapomnę jej spojrzenia! Bo co jest nam potrzebne? Tylko serce. Tylko zwalczać biedę.

Zdało mi się wtedy, że ja rzeczywiście jestem taki „dobry". Ale to mi się tylko tak zdawało...

Widziałem natomiast zwiewną postać wiosny, wiosny w łachmanach, wiosny, przebywającej „po tamtej stronie".

Więc oto „ona". Oglądana od głębin szarego życia. Gdyż znaczą się jeszcze zwaliska pałaców i kościołów. Ale tam nie pójdziemy. Bo w jednych są inni ludzie, a w drugich jest tylko Bóg!

Zawsze spóźnieni

Z powodu projektowanego przez t. zw. „Ligę Morską i Kolonjalną" — Święta Morza, które ma się rozpocząć — w myśl genjalnie obmyślanego programu — akurat o g. 3 po poł. dnia 28 b. m. na sygnał gwizdków policyjnych (tak!), dany jednocześnie w całym kraju, — „sanacyjne" „Słowo" wileńskie wystąpiło nagle i nieoczekiwanie z bardzo gwałtowną filipiką. Grzmi, drwi, błyska i piorunuje, a występując przeciwko „zabijaniu zbiorowych odruchów uczuciowych za pomocą bezdusznego szablonu", przeciwko „gwałceniu swobody duchowej całego narodu" itp., pisze m. in. słowa następujące: „Niesamowita ilość „świąt", ustalonych i opracowanych przez ludzi, pozbawionych wszelkiej twórczej inwencji — to ciągłe ponure świętowanie i stałe beznadziejne fałszowanie entuzjazmu — wszystko to zatruwa źródła naszej kultury i dla przyszłości naszego narodu staje się niebezpieczne"...

Prawda — święta prawda! Ale dlaczego — u licha! — panowie ze „Słowa" wileńskiego dopiero teraz budzą się z kilkuletniej śpiączki?! Przecież w ciągu ostatnich lat siedmiu przybyło nam conajmniej kilkanaście „galówek" i „świąt", „ustalonych i opracowywanych przez ludzi, pozbawionych wszelkiej twórczej inwencji". Są to święta stałe, ruchome, imieninowe i zjazdowe, okolicznościowe i programowe, a wszystkie organizowane na komendę gwizdków policyjnych, których głosu żaden protest w policyjnem państwie zagłuszyć i zmóc nie zdoła. Dopiero teraz „Słowo" dochodzi do słusznego zresztą wniosku, że „twórcza inwencja" nie jest równoznaczna bynajmniej z „radosną twórczością" i że „fałszowany entuzjazm" nie jest entuzjazmem prawdziwym.

Swoją drogą, panowie konserwatyści wileńscy dziwnie się ze wszystkiem spóźniają i zawsze przychodzą nie w porę. Tak właśnie było i z tą historyczną „uroczystością" pod pomnikiem Katarzyny i nieco później z hołdami „wiernopoddańczemi" dla „najjaśniejszego pana"; tak właśnie spóźnione były i „aktywistyczne" flirty z jakiemiś tam niemieckiemi książątkami i w dziesięć lat po tem orjentacje dyktatorsko - „legjonowe" i polityka nieświeska, i recepcje u ks. Albrechta. Podobnie i dziś — śmiesznie spóźnione jest to święte oburzenie, ten „rewolucyjny" niemal język z powodu... jeszcze jednej imprezy „świątecznej". *Bd.*

Przegląd prasy

MŁODZIEŻ „SANACYJNA".

Wśród młodzieży „sanacyjnej" panuje mętlik niebywały. Jeszcze większy, niż w obozie starszych bebechowców. Niedawno był rozłam w konserwatywnej organ. młodzieży. **„Myśl Mocarstwowa"**, która rozbiła się na zwolenników ks. **Radziwiłła** i „pułkowników", ten rozłam wywołał kpiny innych pism „sanacyjnej" młodzieży. Odwzajemnia się im **„Civitas Academica"**, organ „mocarstwowców", pisząc:

„Na terenie Krakowa obserwujemy coraz silniejszy konflikt Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej ze „Strzelcem". Około 60 ludzi wzajemnie powystępowało. Demokraci krakowscy zaczęli nawet wydawać własne pismo „Zarzewie", aby odpowiadać „Kuźnicy" (organowi „Strzelca"). Toczy się teraz walka na noże... Również Legjon Młodych na łamach „Państwa Pracy" wypowiedział oficjalnie wojnę Związkowi Polskiej Młodzieży Demokratycznej. *Obóz piłsudczyków jest więc na uniwersytetach zupełnie rozbity".*

Fakty tego rozbicia „sanacyjnej" młodzieży możemy zaobserwować i na szpaltach innych pism. **„Słowo"** wileńskie polemizuje z **„Przeglądem Powszechnym"**, który zarzucił „sanacyjnej" młodzieży antyreligijność i komunizowanie. — **„Słowo"** twierdzi, że zarzuty te wogóle, a jeśli chodzi w szczególności o **„Legjon Młodych"** są przesadne, ale radzi, by obóz rządzący oparł się raczej na tych organizacjach, które stoją na gruncie etyki katolickiej. Te organizacje oprą się skuteczniej „komsomolizacji", czego nie czyni **„Legjon Młodych"** przy tej sposobności „sanacyjne" **„Słowo"** pisze, całkiem nie po bratersku o „sanacyjnym" Legjonie Młodych:

„Na łamach najpoważniejszego miesięcznika katolickiego w Polsce, „Przeglądu Powszechnego", wybitny publicysta ks. Kosibowicz T. J., zwraca uwagę na fakt, że wśród młodzieży akademickiej, nastrojonej przychylnie do rządów pomajowych, dużą rolę odgrywa „Legjon Młodych", który jest coraz wyraźniej nastrojony komunistycznie i antyreligijnie. **Jest to prawda. Ks. Kosibowicz wskazuje dalej na fakt, że jest to organizacja usilnie popierana przez rząd, forytowana przez rząd, ba, na prowincji zakładana przez czynniki rządowe.** Jak opiewa popularny dowcip akademicki, „wpisy do niej przyjmują urzędy państwowe i komunalne" **(już mała przesada). Na ten temat pisze „Przegląd Powsz." po raz pierwszy, ale na ten temat wypowiadamy się dziś nie po raz pierwszy.** Przytakując ks. Kosibowiczowi, przytakujemy poprostu własnym naszym słowom".

Ale **„Słowo"** twierdzi, że znaczenia „Legjonu Młodych" nie należy przeceniać, bo:

„Z wycieczką do Poznania każdy chętnie się przejedzie, byle ona tylko stosowne ulgi miała; cóż więc dziwnego, że na zjeździe Legjonu w tem mieście byli ludzie".

Tak piszą „swoi o swoich, a potem będą wmawiać, że są **jednolitym** obozem, wyznającym **jedną i tę samą** „ideologję".

S-ek.

„Oko w oko z kryzysem"

Reportaż Konrada Wrzosa

Druga część rozmowy autora z tow. Z. Żuławskim

Drukujemy dzisiaj zakończenie rozmowy p. K. *Wrzosa*, autora książki p. t. *„Oko w oko z kryzysem"*, z tow. Z. *Żuławskim*. Rozmowa ta nosi w książce tytuł: „DAJCIE NAM ŻYĆ i PRACOWAĆ". *Red.*

Chwila milczenia, poczem p. Żuławski ciągnie dalej:

— A teraz proszę pójść krok dalej w tej analizie. Kryzys przejawia się równocześnie w Ameryce i w Polsce, w Niemczech, i we Francji, w Anglji i Austrji. Widzimy go zarówno w krajach wierzycielskich, jak i w krajach dłużniczych, w krajach o nadmiernie rozwiniętym przemyśle, jak Niemcy i Anglja, jak również w krajach rolniczych, w krajach, które mają nadmiar pieniądza, jak i w tych, które go nie mają, w krajach duszących się od złota zarówno jak i w krajach pozbawionych tego złota. I zdaje mi się, że byłoby błędem, gdybyśmy dla tego samego zjawiska kryzysowego, przejawiającego się w tak różnych warunkach, szukali w każdym poszczególnym wypadku innego wytłumaczenia. Przeciwnie — przyczyną jednego zjawiska w różnych warunkach będzie to tylko, co wśród tych różnych warunków jest jednakowe i zgodne. Nie będzie więc tą przyczyną brak czy nadmiar złota, nie będzie charakter wierzycielski, czy dłużniczy kraju, lecz jedynie dzisiejszy ustrój pieniężny i fakt, że produkcja skierowaną została nie dla faktycznego, naturalnego swojego celu: zaspakajania potrzeb ludzkich, — lecz dla zdobywania pieniądza.

Po tem uderzeniu w spaczone cele produkcji, p. Żuławski rozprawia się z pieniądzem.

— W dzisiejszych warunkach — banknot wszechwładnie zastąpił pieniądz metalowy — wszyscy producenci łącznie wewnątrz kraju mogą zdobyć tylko ten pieniądz, który sami puścili. Szukając więc jego nadmiaru, szukając zysku, którego zdobycie stało się jedynym motorem produkcji, wywożą za każdą cenę towar zagranicę, nie bacząc, czy towar ten jest potrzebny w kraju, czy nie. Wmówiono w całe społeczeństwo, w rządy, w ludność, że eksport ten ma być jakąś potężną dźwignią dobrobytu ludności i państwa. A przecież jest on jedynie źródłem dobrobytu drobnej grupki eksportujących, a równocześnie źródłem nędzy i niedostatku mas. Któż to może wmówić w zdrowego człowieka, że gdy w spodniach, które zrobił polski robotnik, będzie chodził chińczyk — polskiej ludności będzie lepiej? Kto w to uwierzy, że społeczeństwo polskie będzie bogatsze i będzie mu lepiej, gdy cukier wyrobiony przez polskich chłopów i robotników — zjedzą Anglicy, czy Francuzi, a przy węglu, wydobytym przez polskich górników, ogrzeją się Szwedzi czy Norwegowie. Dzisiejszy eksport — to wyrzucanie dóbr poza granicę kraju wówczas, gdy tych dóbr łaknie i pragnie ludność, która je zrobiła. Na tego rodzaju eksporcie nie polega gospodarcza współpraca narodów, gdyż przeciwnie jest on dzisiaj tylko przyczyną i źródłem walki narodów o rynki. Współpraca narodów — to rekompensacyjna wymiana towarów, których jeden kraj ma nadmiar, za towary, których w nadmiarze posiada kraj inny. Ale, czy dzisiaj eksport, którego jedynym celem jest zdobywanie pieniędzy, opowiada temu? Cóż to ludność polska dostaje w zamian za wywiezione, zrobione przez siebie towary? Co dostaje za to polski chłop i robotnik? Z tego rodzaju eksportem, jak dzisiejszy, trzeba skończyć a wytworzony produkt należy kierować do konsumcji wewnętrznej tak długo, jak długo istnieje jej naturalna pojemność, a nie ta uzależniona od ilości puszczonych pieniędzy.

Teraz kolej na ekonomistów. P. Żuławski mówi o nich:

— Od szeregu lat od konferencji w Genui, schodzą się ekonomiści świata, teoretycy i praktycy, szukając drogi wyjścia z obecnego kryzysu — mówi p. Żuławski. Mimo tylu ich recept, kryzys przybiera coraz większe rozmiary i żaden z zalecanych środków, ani usunięcie barjer celnych, ani pożyczki, ani oszczędności i ograniczenie kosztów produkcji — nie był go w stanie usunąć. Ci mędrcy ekonomiczni — praktycznej drogi wyjścia dotąd znaleźć nie umieli i nie znajdą jej tak długo, dopóki nie zejdą na stanowisko prostej i naturalnej zasady, że produkcja nie może mieć innych celów, jak tylko zaspakajanie potrzeb ludności. Celem produkcji nie może być pieniądz — przeciwnie, on sam musi przestać być przedmiotem handlu i musi być sprowadzony do istotnej swej funkcji: obrotowego środka wymiennego, który sam nie może mieć innej wartości poza tem, by można było otrzymać za niego pożądany towar. Przy usunięciu, że tak nazwę, tego eksportu „zarobkowego" — pieniądz sam przez się dojdzie do tej roli, a równocześnie zniknie obawa zdewaluowania go, co następuje nie przez inflacje, jak tego mieliśmy dopiero dowód na funcie angielskim, lecz jedynie przez spekulacje wewnętrzne.

Rozmowa dobiega końca. Dochodzimy do konkluzji. P. Żuławski oświadcza:

— Tworzenie i konsumowanie wytworzonych towarów bez względu na istniejące zasoby złota, przy pomocy jedynie emitowanego przez Państwo środka pieniężnego w takich ilościach, jak tego obrót i wymiana towarów wymaga — to jest zasada, która może położyć kres obecnemu absurdowi ekonomicznemu, że przy istnieniu wszystkich czynników, potrzebnych do produkcji, ludzie konają z głodu, lub żyją w najstraszniejszej nędzy.

— A więc detronizacja złota?...

— Złoto w praktyce zostało już dawno zdetronizowane — mówi o niem z lekceważeniem przywódca zw. zawodowych. Potrzeba pokrycia złotem utrzymuje się jeszcze tylko w głowach teoretyków. W praktyce życie przeszło nad tem do porządku dziennego. Zresztą jeżeli ktoś ma złoto, może sobie z niego zrobić pieniądze, lecz jeśli go nie ma, musi je zastąpić czem innem i nie może dopuścć do tego rodzaju absurdu, by dla braku złota, przy faktycznej możliwości stworzenia wszystkich materjalnych dóbr i ich wymiany, ludzie mieli żyć w niedostatku.

Rozmowa była skończona i zaczęliśmy się zastanawiać nad słusznością wywodów naszego rozmówcy.

— Czy są one proste i jasne? — zapytał on.

— Tak — odpowiedziałem żartobliwie, — ale nie zupełnie... socjalistyczne i niezupełnie... klasowe.

— Mój panie — odpowiedział p. Żuławski — społeczeństwu nie idzie o terminologję, lecz o to, by mogło żyć i zaspakajać swe potrzeby życiowe. Jak pan nazwie ustrój, który to umożliwi, jest obojętne. Chodzi o to jedynie, by stworzyć nowy ustrój, oparty nie o potęgę złota, lecz o twórczą pracę, która zaspokoić może wszystkie ludzkie potrzeby.

A zatem, zdaniem p. Żuławskiego, idzie tylko o umożliwienie życia i pracy szerokim rzeszom.

„Życia i pracy" — taką receptę na kryzys zaleca ten trybun ludu.

I gdyby to, co nam mówił, było wypowiedziane na zgromadzeniu ludowem, zawołałby swoim mocnym głosem:

„Precz ze złotem!"

„Niech żyje nowy ustrój, oparty o twórczą pracę, która zaspokoić może wszystkie potrzeby ludzkie!"

Zakaz prasy hitlerowskiej w Austrji

WIEDEŃ, 22 czerwca (PAT). Rząd wydał na trzy miesiące zakaz sprzedaży ulicznej i roznoszenia do domów dzienników narodowo - „socjalistycznych". Poczyniono odpowiednie zarządzenia, aby uniemożliwić wydawanie tych pism pod zmienionemi tytułami.

Walka z bawarską partją ludową

BERLIN, 22 czerwca (ATE). Bawarska policja polityczna wydała urzędowy komunikat, w którym stwierdza, że w ciągu wczorajszego dnia przedsięwzięto na obszarze całej Bawarji energiczną akcję przeciwko bawarskiej partji ludowej i jej wybitnym przedstawicielom. Przyczyną zarządzenia są w ostatnich dniach coraz silniej występujące poszlaki, że czołowi przedstawiciele bawarskiej partji ludowej, pozostawali w ścisłym związku z ostatniemi wydarzeniami na terenie Austrji, a zwłaszcza z dokonanem przed kilku dniami zawieszeniem partji narodowo-„socjalistycznej" Austrji. Celem dokładnego stwierdzenia prawdziwości tych poszlak bawarska policja polityczna wdrożyła dziś jednolitą akcję przeciwko wszystkim funkcjonarjuszom bawarskiej partji ludowej, dokonując ścisłych rewizyj w lokalach partji i w poszukiwaniu dowodów obciążających. Między innemi dokonano również rewizji w biurach frakcji bawarskiej partji ludowej w sejmie bawarskim, oraz w całym szeregu wydawnictw prasowych. W niektórych wypadkach dokonano aresztowań.

Konfiskata ksiąg w koncernie Westena w Olkuszu i Wolbromiu

„Polonja" donosi:

W ub. niedzielę władze prokuratorskie wraz z policją dokonały nagłej rewizji i konfiskaty ksiąg buchalteryjnych (od 5 lat) w **fabrykach Westena w Olkuszu i Wolbromiu.**

Prócz tego dokonano rewizji **osobistych u zaufanych pracowników.**

Należy przypuszczać, iż powodem konfiskaty, który nie został dotychczas ujawniony, są **ewent. nadużycia.**

Jest niezmiernie interesującem, jak skończy się sprawa konfiskaty ksiąg i dowodów, **ponieważ w ostatnich miesiącach ujawniono szereg b. poważnych nadużyć na szkodę skarbu państwa, a dotychczas nic nie wiadomo o pociągnięciu sprawców do odpowiedzialności sądowej.**

Przeciwnie, prawie wszyscy chwilowo aresztowani **znajdują się na wolności.**

Proces o napad na pocztę

LWÓW, 22 czerwca (PAT). W rozprawie przeciwko terorystom ukraińskim zostało zakończone postępowanie dowodowe. Przewodniczący odczytał 16 pytań dla sędziów przysięgłych. Pierwszych siedem idzie w kierunku zdrady głównej, odnośnie do wszystkich oskarżonych. 8-me i 9-e dotyczą bezpośredniego udziału **Maszczaka** i **Kuspisia** w zbrodni rabunkowej i następnie ewentualnego udziału pośrednio **Kuspisia** oraz udziału in. oskarżonych w zbrodni rabunkowej. Ostatnie pytanie zarzuca **Kowalukównie** ukrywanie **Maszczaka.**

Adwokat **Starosolski,** który jest obrońcą **Maszczaka,** oraz w imieniu innych obrońców proponuje pytanie dodatkowe, które ma zmienić kwalifikację polityczną przestępstwa celem zmniejszenia ewentualnej kary. Trybunał odrzucił wniosek obrońcy **Starosielskiego** i udzielił głosu prokuratorowi.

Prokurator w konkluzji stwierdza, iż sam fakt przynależności do U. O. N. należy podciągnąć pod pojęcie zdrady stanu.

Na tem rozprawę odroczono.

Zebranie doroczne Polskiego Związku Wydawców

We wtorek 20 b. m. odbyło się w sali Resursy Obywatelskiej w Warszawie 4-te doroczne ogólne zebranie członków Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism Organizacja ta, założona przed 4 laty, obejmuje w chwili obecnej wszystkie większe wydawnictwa, poza Związkiem zaś pozostają już tylko nieliczne z pośród wydawnictw o średnim nakładzie. Przed rokiem Związek reprezentował przeszło 80 proc. rocznej konsumcji papieru gazetowego i drukowego w Polsce, obecnie obejmuje on około 90 proc. tej konsumcji.

Obrady, w których wzięli liczny udział przedstawiciele wydawnictw prasowych stolicy i różnych miast Polski, zagaił prezes Rady Naczelnej Związku, p. *Mrozowski,* przedstawiając w obszernem przemówieniu bilans prac ubiegłego czterolecia. Był to okres olbrzymich trudności, z któremi muszą się borykać wydawnictwa skutkiem kryzysu, ale zarazem okres ogromnej pracy Związku Wydawców nad rozwiązywaniem zasadniczych zagadnień, związanych z obniżeniem kosztów produkcji.

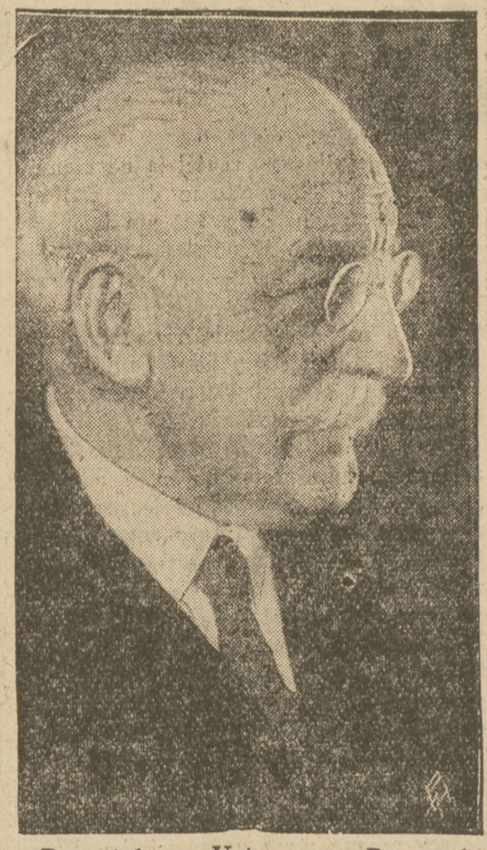
W przedstawionej szczegółowo przez p. *Mrozowskiego* dziedzinie zmniejszania kosztów produkcji, zasługuje zwłaszcza na uwagę uzyskanie przez Związek obniżki cen papieru w kilku kolejnych etapach. Długa lista dodatnich wyników obejmuje cały szereg rozmaitych ułatwień i ulg w dziedzinie kolejowej, pocztowej, celnej, podatkowej i innych, jak np. dopuszczenia przewozu egzemplarzy wydawnictw przez linje autobusowe, zasadnicze ulgi taryfowe przy przesyłce egzemplarzy pocztą, oraz rozwożeniu koleją itd. Wśród innych prac Związku wspomnieć należy przedewszystkiem o pracach nad ustaleniem stosunków pracy do PAT i Polskiego Radja, oraz o działalności organizacji na polu kolportażu i w kwestji uporządkowania stosunków ogłoszeniowych.

Dyrektor Związku, p. S. Kauzik, przedstawił z kolei na tle ogólnych warunków gospodarczych, sytuację obecną wydawnictw prasowych, szkicując przebieg szeregu akcyj, będących w toku, i podnosząc z naciskiem, w obliczu nadchodzących dalszych trudności, potrzebę kontynuowania wysiłków organizacyjnych dla rozwiązania najistotniejszych problemów, w szczególności sprawy rozszerzenia zasięgu czytelnictwa oraz uporządkowania stosunków ogłoszeniowych. Pod względem wysokości i kosztów druku byliśmy do niedawna najdroższym krajem w Europie, *cena zaś papieru w Polsce, mimo dokonanych obniżek, jest jeszcze dwukrotnie wyższa, niż w Holandji, a blisko o połowę wyższa, niż w innych krajach, z jednym wyjątkiem Czechosłowacji.*

Dyr. Kauzik zdał także sprawę z udziału Związku w odbytym w Hadze międzynarodowym zjeździe wydawców i z przygotowań do międzynarodowej konferencji prasowej w Medrycie, oraz przedstawił bilans prac wydawniczych Związku.

Po przedłożeniu następnie sprawozdania finansowego za rok ubiegły, dokonano wyborów uzupełniających do Rady naczelnej.

50-lecie pracy naukowej prof. Dembińskiego



Dn. 14 b. m. Uniwersytet Poznański obchodził uroczystość 50-lecia pracy naukowej nestora historyków polskich, prof. dr. Bronisława Dembińskiego.

Konfiskata „Chłopskiej Prawdy"

Został skonfiskowany przez Kom. Rządu m. st. Warszawy dodatek do Nr. 11 „Chłopskiej Prawdy" za ustępy z programu rolnego PPS.

Sztuki Plastyczne

WYSTAWY W INSTYTUCIE PROPAGANDY SZTUKI

(Królewska 13).

Jest ich tym razem cztery: wystawa „Kazimierz Dolny w malarstwie", wystawa prupy „Kolor", wystawa Konstantego Mackiewicza i wystawa grupy „Plastyków Nowoczesnych".

Pierwsza wystawa daje kilkadziesiąt opracowań jednego tematu — Kazimierza nad Wisłą, miejscowości, która dla malowniczości położenia i piękna zabytków architektonicznych jest od pewnego czasu ulubionem miejscem pobytu artystów z całej Polski. Widzimy tutaj, jak różnie widzieli, przy pomocy jak różnych stylów i techniki ujmowali Rynek, kamienice renesansowe i Zamek w Kazimierzu malarze i graficy polscy od Vogla, Piwarskiego i Gersona poprzez Aleksandra Gierymskiego i Masłowskiego do Wyczółkowskiego i Pankiewicza, do Skoczylasa, Pruszkowskiego i ich uczniów.

Grupę „Kolor" stanowią dwie panie: Gizela Hufnaglówna i Mery Litauer. Obie malują ładne pejzaże, świeże i radosne w kolorze.

Bardzo interesującym artystą jest p. Konstanty Mackiewicz. Jego martwe natury i motywy miejskie obfitują w ciekawe pomysły kolorystyczne i fakturowe.

Pouczający przegląd prądów radykalnych w plastyce polskiej ostatnich 15 lat — od „strefizmu" Leona Chwistka i ekspresjonizmu Tytusa Czyżewskiego poprzez malarstwo i rzeźbę abstrakcyjną Henryka Stażewskiego, Władysława Strzemińskiego i Katarzyny Kobro do nadrealizmu Zygmunta i Stanisława Grabowskiego i Ewy Łunkiewiczowej— daje wystawa ostatnia. Wszystkie te kierunki zrywają stanowczo z tradycją, z realizmem i impresjonizmem, z przedstawianiem rzeczywistości zewnętrznej jako wartością naczelną w sztuce, wysuwając zamiast nich na plan pierwszy bądź wyolbrzymiony wyraz gwałtownych efektów psychicznych (ekspresjonizm), bądź pierwiastki radujące bezpośrednio, pierwiastki, zwane niekiedy „dekoracyjnemi", jak pewne układy linij i plam barwnych (plastyka abstrakcyjna lub bezprzedmiotowa: późny kobizm, puryzm, suprematyzm i t. p.) Niektóre z tych kierunków należą już dzisiaj do przeszłości, jak plastyka bezprzedmiotowa (stwierdzając to, nie mam bynajmniej zamiaru przekreślania olbrzymiego, zapładniającego znaczenia tych kierunków w dziejach sztuki), inne jak nadrealizm, są jedną z sił, kształtujących dzisiaj malarstwo na Zachodzie.

Przemyślanym układem i precyzją wykonania radują nas zwłaszcza kompozycje abstrakcyjne Stażewskiego i Strzemińskiego. Świetne rzeczy są w kompozycjach i martwych naturach Mieczysława Schultza. Nuty społeczne potrąca Aleksander Rafałowski w „Bezrobotnych" i „Masówce". Jako wyborowi koloryści prezentują się Tadeusz Potworowski i Zygmunt Grabowski.

Mieczysław Wallis.

Niesławny koniec Stahlhelmu

BERLIN, 21 czerwca (ATE). Biuro prasowe partji narodowo - „socjalistycznej" donosi: Podczas odbytej dzisiaj pomiędzy kanclerzem Hitlerem, ministrem pracy Seldtem, ministrem Reichswehry von Blombergiem oraz wicekanclerzem von Papenem narady postanowiono w celu zagwarantowania i utrwalenia wyników, osiągniętych przez rewolucję narodowo-„socjalistyczną", włączenie Hełmu Stalowego do ruchu narodowo-„socjalistycznego" według następujących zasad:

1) Kadra Hełmu Stalowego pozostaje nadal pod kierownictwem swego zwierzchnika związkowego von Seldte. 2) Przewodniczący Hełmu Stalowego zakazuje z dniem dzisiejszym członkom kadry Hełmu Stalowego przynależności do innej partji, aniżeli do narodowo-„socjalistycznej". 3) Wódz partji narodowo-„socjalistycznej" Adolf Hitler zezwala równocześnie na przyjmowanie członków Hełmu Stalowego do partji narodowo-„socjalistycznej". 4) Młody Hełm Stalowy włącza się do oddziałów i sztafet szturmowych partji narodowo-„socjalistycznej" i podporządkowuje się naczelnemu dowództwu hitlerowskich oddziałów szturmowych.

Ucieczka hitlerowców z Międzynarodowej Konferencji Pracy

GENEWA, 21 czerwca (PAT). Delegat rządu niemieckiego na Konferencji Pracy **Engel** zawiadomił przewodniczącego konferencji, że jego rząd wycofuje mandaty wszystkich delegatów niemieckich na Konferencję. Pismo **Engla** ujawnia w sposób definitywny prawdziwe przyczyny wycofania się Niemców z Konferencji. Delegacja niemiecka obawiała się, że komisja unieważni mandat niemieckiego delegata robotniczego **Leya.** Ponieważ wczoraj komisja wniosków uznała że samo zgłoszenie opuszczenia Konferencji nie jest powodem do przerwania procedury weryfikacyjnej, delegacja niemiecka formalnie wycofała mandaty wszystkich swoich delegatów, przez co oczywiście żądanie grupy robotniczej unieważnienia mandatu **Leya** staje się bezprzedmiotowe.

Wypędek z Genewy zapowiada represje przeciw centrum

BERLIN, 22 czerwca (ATE). Przywódca niemieckiego frontu pracy dr. **Ley,** przemawiając na wczorajszem zgromadzeniu robotników, zwołanem przez hitlerowskie związki zawodowe dla zaprotestowania przeciwko ostatnim wydarzeniom na terenie Międzynarodowej Konferencji Pracy, podkreślił m. in konieczność walki **z wszystkiemi ugrupowaniami społecznemi i politycznemi, stojącemi poza obozem hitlerowskim.** Szczególnie gwałtownie wystąpił dr. Ley przeciwko katolickiemu centrum, o którem powiedział, że należy je zwalczać narówni z komunizmem i marksizmem: „Zgnieciemy każdą reakcję zarówno czerwoną jak czarną. **Komunizm, marksizm, centrum — to jedna banda".** Dr. **Ley** zapowiedział, że już w najbliższym czasie może nawet jutro należy się spodziewać rozpoczęcia akcji przeciwko centrum i innym ugrupowaniom reakcyjnym. Rewolucja narodowa obecnie wchodzi w stadjum decydujące.

Wyrok uwolniający por. Bętkowskiego

Za zabójstwo człowieka

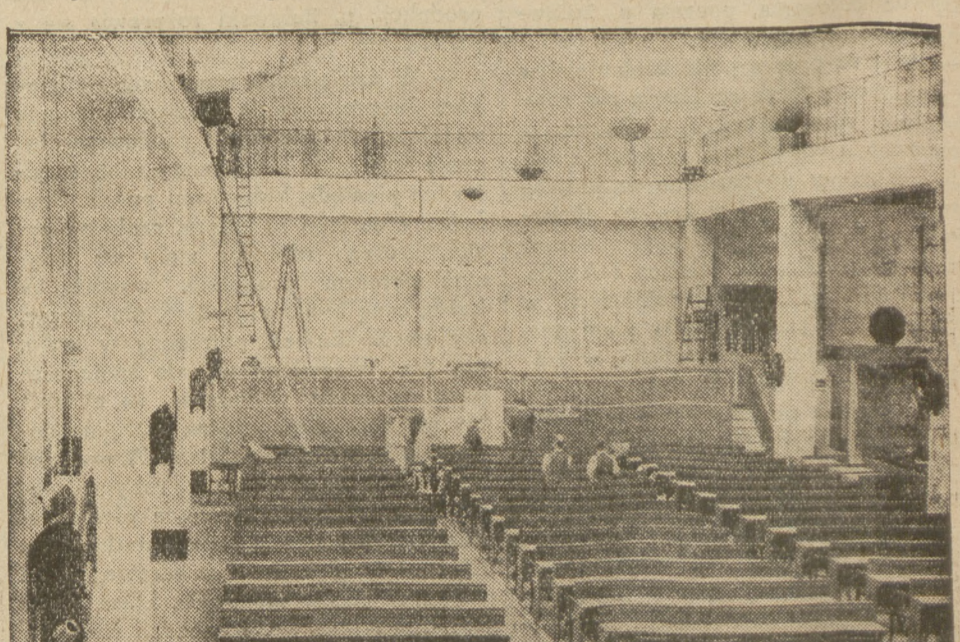
Przed sądem wojskowym w Krakowie zapadł w środę, po dwudniowej rozprawie, wyrok w sprawie por. Jacka **Bętkowskiego, oskarżonego o zastrzelenie inż. Moltera na dworcu kolejowym w Szczakowej.** Sąd przyjął, że oskarżony w chwili popełniania czynu znajdował się w stanie najwyższego zdenerwowania, „broniąc honoru swego munduru" (!) i wydał wyrok **uwolniający go od winy i kary.**

W poszukiwaniu śladów troglodytów



W okolicach Haute - Ile we Francji natrafiono na liczne ślady, wskazujące, że w okolicach tych żyli w czasach przedhistorycznych troglodyci. Do miejscowości tej przybyła specjalna komisja, która prowadzi swe poszukiwania przy pomocy... różdżki czarodziejskiej.

Sala, w której się odbywa konferencja londyńska



Potępienie akcji rozbijackiej wśród cukierników

(Z kół robotników przemysłu spożywczego donoszą nam:

Od szeregu lat istnieje Związek Zaw. Pracown. Cukiern. z siedzibą w Warszawie, ul. Mokotowska 73. Przez cały czas swego istnienia wysługiwał się on fabrykantom, dzięki czemu nie był w stanie zorganizować robotników — opierając się jedynie na pewnej klice subjektów cukierniczych, którzy do robotników odnosili się wrogo i nieprzychylnie. I naraz, o dziwo, związek ten ni stąd ni zowąd wykrzykuje pod adresem przywódców Związku z ul. Długiej 19, że są „zdrajcami" i t. d., zapominając, ile to razy robotników zaprowadził na manowce.)

Przypomnimy rok 1930, strajk u Wedla, kiedy chodziło o zasadniczą rzecz: **o utrzymanie organizacji**, której p. Wedel wypowiedział walkę, wydalając z pracy przewodniczącego delegacji. (Gdy Związek Rob. Przem. Spożywczego w Polsce zwrócił się do Związku Mokotowska 73 o poparcie w strajku, to nie tylko nie spotkał się z uznaniem, lecz przeciwnie, dopomagano do załamania się strajku i organizowano punkty zbiórek, pod które zajeżdżały auta z policją, przewożąc, „bohaterów" łamistrajków na teren fabryczny.

Dziś po kilku latach związek ów, licząc widocznie na to, że robotnicy cukierniczy zapomnieli o jego dywersyjnej robocie, wydaje odezwy i okólnik do robotników, zorganizowanych w Związku Spożywczym ul. Długa 19, nawołując ich do porzucenia tego Związku i przystąpienia do nich, jako „obrońców" klasy robotniczej.) To też słuszną odpowiedź dali robotnicy tym dywersantom, odwracając się od nich z pogardą, a nawet podejmując uchwałę, potępiającą jak np. w Poznaniu.

(Uchwała robotników cukierniczych w Poznaniu brzmi:

„Robotnicy cukierniczy w Poznaniu wyrażają pełne zaufanie dla przywódców i kierowników ruchu klasowego oraz oświadczają, iż pozostaną nie naruszalnie przy Zw. Rob. Przem. Spożywcz. w Polsce (K. C. Z. Z.).)

Robotnicy cukierniczy w Poznanu wzywają Zarząd Główny Zw. Zaw Prac. Cuk. w Warszawie — Mokotowska 73 do zlikwidowania swojej Centrali i firmy Związku i przystąpienia gremjalnie, wraz z wszystkimi jego członkami, do Związku Rob. Przem Spożywcz. w Polsce. Tem samem nastąpi już zupełne skonsolidowanie ruchu robotniczego w zawodzie cukierniczym.

(Sekcja Cukierników przy Zw. Rob. Przem. Spoż. w Poznaniu nie uznaje lokalnych organizacyj, tembardziej o charakterze kapitalistycznym!!)

Łamańce Z.Z.Z. w Borysławiu

(kor. własna)

Do umowy zbiorowej zawartej po strajku w przemyśle naftowym, t. j. we wrześniu 1932 r., Z. Z. Z. nie przyłączył się i umowy nie podpisał, nazywając delegatów Kl. Związków Zawodowych „zdrajcami" i „sprzedawczykami" — i rzucając różnego rodzaju oszczerstwa na Związki Zawodowe i P. P. S.

Obecnie, gdy zbliżał się termin plebiscytu oraz termin rokowań o nową umowę — **Z. Z. Z. zgłosił oficjalnie w Izbie Pracodawców przystąpienie do umowy zbiorowej, zawartej we wrześniu 1932 r. i umowę tę podpisał, czyli... że przystąpił do „zdrady".** Najpierw Z. Z. Z. opluł umowę, a po dziewięciu miesiącach... wylizał". Robotnicy mają jeszcze jeden przykład „moralności" tej organizacji.

Zwany tu popularnie „Antoś Zborowski", przechodzący ciągle z jednej organizacji do drugiej, wystąpił na posiedzeniu Głównej Komisji Plebiscytowej im. ZZZ z prośbą i apelem do delegatów kl. związków zawodowych, aby zgodzili się na odroczenie plebiscytu.

Mimo odroczenia plebiscytu w zeszłym roku, jak sami nam podają, wydali na przygotowania około **sześć tysięcy złotych.** Obecnie też prawdopodobnie wydadzą tyle, ale widocznie lepiej tak załatwiać, aniżeli wydać na całą akcję.

Wybudowali oni kilka budek, nieodpowiednich nawet na mieszkania, ale i z tych wyrzucają lokatorów, o ile przestają płacić czynsz z powodu bezrobocia. Tak wygląda akcja ZZZ.

F. H.

***

Stan pogody według P.I.M.

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: Najpierw dość pogodnie lub pogodnie, potem stopniowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz lub obfitych deszczów, pochodzenia burzowego. Bardzo ciepło. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie.

Pozostałe dzielnice: Dość pogodnie, ciepło o słabych lub umiarkowanych wiatrach południowo - wschodnich.

Co usłyszymy w radjo?

PIĄTEK, dn. 23.VI.

7.00 Sygnał czasu; 7.05 Gimnastyka; 7.15 Muzyka z płyt; 7.25 Dziennik poranny; 7.30 Muzyka z płyt; 7.55 Odczytanie programu; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Utwory A. Ketelbeya; 12.25 Przegląd Prasy; 12.33 Komunikat meteor.; 12.35 Muzyka z płyt; 12.55 Dziennik południowy; 14.55 Piosenki z płyt; 15.05 Wiadomości bieżące; 15.15 Orkiestra jazzowa Savoy Hotel; 15.35 Muzyka z płyt; 15.50 Muzyka z płyt; 16.00 Transmisja z Ciechocinka; 16.55 „Dokąd jechać i jak się urządzić?"; 17.00 „Przegląd wydawnictw"; 17.15 Koncert solistów; 18.15 „O masażu i masażystach niewidomych"; 18.35 Muzyka lekka; 19.20 Rozmaitości; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 „Na widnokręgu"; 20.00 Pogadanka muzyczna, poświęcona wspomnieniu i twórczości Mikołaja Rimskij - Korsakowa; 20.15 Koncert symfoniczny ze studja; 22.15 Muzyka taneczna; 22.25 Wiadomości sportowe; 22.35 Wiadomości meteor. i komunikat policyjny; 23.40 Muzyka taneczna z Gospody Tow. Domu Fukiera.

Sprostowanie urzędowe

W Nr. 75 czasopisma „Robotnik" została umieszczona notatka: *„Policjant zastrzelił wieśniaka w powiecie Częstochowskim".* Ponieważ treść tej notatki jest niezgodna z prawdą, przeto na mocy art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Praw Nr. 14 poz. 186), proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że o godz. 9 rano do Lisieckiego przyszedł policjant z gajowym i zakwestjonował znajdujące się pod szopą drzewo, nie sprawdzając źródła nabycia takowego.

Natomiast prawdą jest, że dn. 9.II b. r. o godz. 14 przybyli na posterunek w Puszczewie st. gajowy Michalski i gajowy Gładki, gdzie zameldowali o kradzieży drzewa z lasów państwowych, wskazując między innymi, jako sprawców kradzieży, również braci Lisieckich. Do zagrody Lisieckich udał się post. Kucypera z gajowymi, gdzie pod szopą odnaleziono i poznano skradzione drzewo.

Nieprawdą jest, że Lisiecki oświadczył, iż drzewo jest jego własnością, co może udowodnić, lecz pomimo to wezwano jeszcze 2-ch policjantów i gajowego i przystąpiono do ładowania drzewa na furę.

Natomiast prawdą jest, że mimo stwierdzenia, że drzewo pochodzi z kradzieży, Lisieccy odmówili stanowczo wydania drzewa, stawiając opór i wobec groźnej postawy Lisieckich oraz kilkunastu ich domowników, drzewa narazie nie zabrano, a wezwano z posterunku P. P. pomoc.

Nieprawdą jest, że policjanci zabrali Lisieckiemu siekierę i gdy ten upominał się o zwrócenie jej, jeden z policjantów począł bić brata Lisieckiego, Walentego, a drugi policjant bił Franciszka Lisieckiego.

Natomiast prawdą jest, że gdy przyszła pomoc z posterunku w ilości 2-ch posterunkowych i przystąpiono do zabrania drzewa, post. Sikora został zaatakowany z dwuch stron przez braci Lisieckich, z których Franciszek z podniesionym do góry szpadlem, a Walenty z siekierą, biegli do niego, krzycząc, że go zabiją.

Nieprawdą jest, że post. Kucypera strzelił do uciekającego Franciszka Lisieckiego.

Natomiast prawdą jest, że strzelił do niego post. Sikora, który, jako to wyżej powiedziano, był zaatakowany z 2-ch stron przez braci Lisieckich, przyczem Franciszek Lisiecki, mimo 2-krotnego wezwania do odrzucenia szpadla, wezwania tego nie usłuchał. Z powyższego wynika, że post. Sikora zmuszony był użyć broni palnej i użył jej zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Prawdą jest również, że rodzina Lisieckich ma złą opinję. Matka, synowie i córki notorycznie kradną drzewo z lasów państwowych. Walenty Lisiecki był przyłapany na kradzieży węgla z pociągu. Zabity Franciszek Lisiecki był awanturnikiem i w roku 1932 miał już sprawę za czynny opór policji przy kwestjonowaniu kradzionego drzewa, a ostatnio za inne przestępstwa został skazany na rok więzienia.

Komendant Policji Państwowej
m. st. Warszawy
M. Czyniowski

Bez pracy i bez dachu nad głową
Pozostają robotnicy leśni w Czerlance

(Koresp. własna).

Robotnicy leśni w **Puszczy Białowieskiej,** zamieszkali w Czerlance od chwili zakończenia pracy w lesie, to jest od 15 maja, chodzą nadaremnie od leśniczego do Nadleśniczego, od Nadleśniczego do Dyrekcji i do Biura rozbudowy tartaków w Hajnówce i t. d., domagając się pracy. Robotnikom odmawia się pracy, choć tej jest pod dostatkiem przy rozbudowie tartaków, ale pracę tę oddaje się przedsiębiorcom, którzy z „wyższego rozkazu" zatrudniają tylko tych, którzy należą do Z. Z. Z. (!).

Także w Nadleśnictwie **Zwierzynieckiem** jest praca, ale wymaga sią od robotników, aby podpisali zobowiązanie, **że do 1 października nie będą się upominali o należne wypłaty (!).** Robotnicy na ten warunek zgodzić się nie mogą, gdyż za co by żyli do 1 października? Mogą się na to zgodzić tylko zamożni, a takich w lesie niema.

Dn. 10 grudnia 1932 r. zawarta była umowa, mocą której w punkcie **6 Dyrekcja zobowiązała się przeprowadzić remont znajdujących się w skandalicznym stanie mieszkań (ziemlanek) robotników.** Mimo próśb i przypomnień, **zobowiązania nie wykonano.** Deszcz strumieniami zalewa mieszkania przez dziurawe dachy.



Z kroniki warszawskich ulic

STARCIE TRAMWAJU Z SAMOCHODEM. — 2 OSOBY RANNE.

Przy zbiegu ul. Białostockiej i Targowej nastąpiło starcie tramwaju z taksówką. Starcie było tak silne, że taksówka została rozbita. Kierowca, 34-letni Zygmunt Pawlicki (Radzymińska 36), został zraniony w głowę, pomocnik kierowcy zaś, 30-letni Majer Ciechanowski — w podbródek.

NAPAD.

Przy zbiegu ul. Stawki i Dzikiej został napadnięty i zraniony nożem w okolicę prawej lędźwi i prawą dłoń 36-letni Jan Zieliński, cieśla (Konarskiego 3) Sprawca zbiegł

OFIARY RUCHU KOŁOWEGO.

Przy zbiegu ul. Siennej i Sosnowej dostał się pod dorożkę 47-letni Bronisław Lewiński (Pańska 75), który został zraniony w głowę.

Na rogu ul. Górczewskiej i Płockiej samochód przejechał 16-letniego Judela Opolskiego, ucznia (Górczewska 37), który doznał złamania prawej ręki.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Ludzie za kratami".
ARENA: „Znajoma z ulicy" i „Głos pustyni".
APOLLO: **„Pod twoją obronę".**
ARENA (gmach Cyrku): **„Zaginiony sterowiec" i „Uchodźcy".**
ATLANTIC: „Dlaczego zgrzeszyłam".
BAJKA: „Królowa Południa" i „100 metrów miłości".
CAPITOL: „Noe w raju" i „Dawid Golder".
CASINO: „Kochanek z katalogu".
COLOSSEUM: „Dziewczę z krainy burz" i „Mistigri".
COLOSSEUM MAŁE: **„Odwieczni wrogowie" i „Harold ma dziecko".**
CORSO: „Kawalerowie Dzikiego Zachodu" i „Pozwólcie nam żyć".
CRISTAL: „Tom Tyler w obronie emigranta".
CZARY: „Zungu" i „W krainie srebrnego Lwa".
FAMA: „Grzesznica bez winy".
FORUM: „Szatański plan" i „Tom Mix".
GLORIA: „Wielkomiejskie ulice".
HELJOS: „Arjana" z Bergner.
HOLLYWOOD: „W cieniu drapaczy chmur" i występy artystów.
KOMETA: „Powódź" i rewja.
LOS: „Pałac na kółkach" i dodatki
LUX: „Niewolnica szeika".
MAJESTIC: „Cohn i Kelly w tarapatach".



MASKA: „Oskarżona" i „Szlakiem hańby".
METROPOLIS: „Parada Zachodu" i „Z dnia na dzień".
MEWA: „Tommy Boy" i „Wesoły porucznik".
MIEJSKI: „Ich dole i niedole".

MIRAŻ: „Niebezpieczny Raj".
OAZA: „Głos pustyni".
PALACE: Nieczynne.
PAN: „Mata Hari" i „Kapitan Whalan".
PETIT TRIANON: „Godzina z Tobą" z Chevalierem i **„Pożyczone szczęście".**
PRAGA: „Teodozja, Sebastopol" i „Kochaj mnie dziś".
RIVIERA: „Kadeci z Annapolisu" i „100 metrów miłości".
ROMA: „Złoty Moloch" i „Igraszki pieniądza".
ROXY: „Dziwolągi" i „Przygody jednej nocy".
SPLENDID: „Parada miłości" i „Porucznik marynarki".
STYLOWY: „Miłość w aucie".
TOMBOLA: „Królowa podziemi" i słomiana wdówka".
TON: „Syn Indji" i „Wyrok morza".
UCIECHA: „Mężczyźni w Jej życiu" i „Szatan zazdrości".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Przed Wszechświatowym Dniem Sportu Robotniczego

Nawiązując do programu Wszechświatowego Dnia Sportu Robotniczego, poniżej podajemy komunikaty kierowników poszczególnych imprez, dotyczące regulaminu zawodów.

REGULAMIN TURNIEJU BŁYSKAWICZNEGO.

1) Turniej odbędzie się dn. 25 b. m. na boisku „Skry". Początek o godz. 9 rano.
2) Do turnieju mogą zgłosić udział drużyny klasy „B", „C" i rezerw kl. „A".
3) Do turnieju poszczególne kluby nie mogą zgłosić więcej, jak 1 drużynę.
4) Czas jednego meczu 2×10 min.
5) Zwycięzcą turnieju jest drużyna, która zdobyła najwięcej punktów. Przy równej ilości punkt. decyduje stosunek bramek.
6) Bliższych informacyj udziela sekr. R. P. A. oraz kier. turnieju, tow. Krawczyk. Do tow. Krawczyka należy telefonować między godz. 18—21 pod nr. 12.20-73.

REGULAMIN TURNIEJU GIER SPORTOWYCH.

Konkurencje: 1) *Siatkówka męska,* 2) *Siatkówka kobieca,* 3) *Koszykówka męska,* 4) *Hazena,* mecz pokazowy Skra — Reprezentacja klubów żydowskich.

Wszystkie konkurencje są rozgrywane systemem puharowym. Silniejsze drużyny zostają rozstawione. Mecze koszykówki trwają 2×10 minut. Przerwa 3 minuty. Wygrana jednym punktem decyduje. W razie równości punktów, następuje dogrywka 2×3 min. W razie nierozegrania w tym czasie następuje losowanie. Mecz finałowy, w zależności od ilości drużyn zgłoszonych, będzie trwał 2×15 lub 2×10. Mecze rozpoczynają się dn. 25 b. m. o godz. 9 rano na boisku „Skry". Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat RPA w godzinach urzędowania.

PROGRAM KOLARSKI.

O godz. 9 rano zbiórka na boisku RKS Skra kolarzy i motocyklistów. Następnie wspólny wyjazd na start do Chrzanowa, skąd odbędzie się start do wyścigu 50 klm. w stronę Błonia. Meta na boisku Skry.

Przejazd powrotny: Wolską, Chłodną, Żelazną, Wolność, Okopową na boisko. Po południu zbiórka i defilada na boisku.

Różne wiadomości

ŚWIATOWY REKORD KUSOCIŃSKIEGO POBITY.

Wczoraj w Helsingforsie odbył się bieg na 3 km. w którym startowała słynna trójka długodystansowych biegaczy fińskich z zamiarem pobicia światowego rekordu Kusocińskiego na tym dystansie.

Próba powiodła się. W biegu zwyciężył **Lehtinen** mając wynik 8:19:5, lepszy od rekordu światowego, będącego w posiadaniu naszego biegacza **Kusocińskiego.** Drugim był **Isohollo** w czasie również lepszym od rekordu, mianowicie 8:19:6.

***

Powyższa depesza agencji fińskiej wymaga pewnego uzupełnienia. Wynik bowiem **Lehtinena** jest w rzeczywistości **gorszy** o 0,7 sek. od rekordu **Kusocińskiego.** Albo więc czas **Lehtinena** jest źle podany albo też nie pobił on rekordu światowego.

O MISTZOSTWO KLASY B PODOKRĘGU.

W zawodach o mistrzostwo klasy B Podokręgu Rob. **TUR Mokotów** wygrał walkowerem 3:0 z **Siłą Wołomin** z powodu niestawienia się Siły.

TENISIŚCI WŁOSCY WE LWOWIE.

We Lwowie odbyły się spotkania z udziałem Włocha Palmieriego.

W pierwszym dniu Palmieri pokonał Kołcza II 6:3, 6:0, a Kołcza I w pokazowem spotkaniu 8:6. W grze podwójnej para Hebda - Nawratil pokonała parę Palmieri — Kuchar 7:5, 6:2.

W drugim dniu odbyło się spotkanie rewanżowe Palmieri - Hebda, które przyniosło jednak ponowne zwycięstwo tenisiście włoskiemu w czterech setach 3:6, 6:2, 6:4, 6:3. Gra stała na bardzo wysokim poziomie.

W grze mieszanej para Orzechowska-Hebda pokonała zespół Wełeszczukowa-Palmieri 6:4, 6:1.

Jedziemy do Łowicza

Rob. Tow. Turystyczne organizuje dnia 25 b. m. wycieczkę do Łowicza i Arkadji. W programie zwiedzenie budowli z XVIII wieku, muzeum historyczno - etnograficznego oraz szkoły rolniczej. Po obiedzie przemarsz do odległej o 4 km. Arkadji — jedynego w swym rodzaju parku romantycznego z końca XVIII wieku.

Koszt dla członków Rob. Tow. Tur. zł. 12, dla innych zł. 14 w tem przejazdy, życie, koszty wstępu i przewodników.

Zapisy i informacje do soboty włącznie godz. od 10 do 18, ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 62, telefon 731-95.

Zbiórki dn. 25 b. m. o godz. 7,30 rano w poczekalni dw. Głównego przy kiosku „Ruchu".

Rozmowy „z ludźmi z lasu"

Tow. Przyjaciół Przyrody organizowało w czasie Zielonych Świąt wycieczkę do **Puszczy Białowieskiej.** Wzorem naszych innych organizacyj, inicjatorzy wycieczki nie ograniczyli się do podania uczestnikom tylko piękna przyrody **Białowieży,** lecz starali się zapoznać nas także z miejscowym ruchem robotniczym W **Puszczy,** eksploatowanej na sposób przemysłowy, rozwinął się nadspodziewanie silny ruch robotniczy. Na tem miejscu próbujemy podać kilka fragmentów naszych rozmów prowadzonych „z ludźmi z lasu" w czasie pobytu w **„Białowieży.**

***

Zwiedzamy tartak państwowy w **Hajnówce.** Słuchamy fachowych wywodów o technice i rozmiarach produkcji tego wielkiego warsztatu przemysłowego. Zmechanizowanie pracy, standaryzacja drzewa, podniesienie jakości wyrobów. Podkreślanie znaczenia tartaku jako własności państwa, wyrwanej z rąk spekulantów zagranicznych. Towarzysze miejscowi, robotnicy zatrudnieni w tartku dorzucają swoje uwagi na boku:

Zarabiamy po 2,60 zł. dziennie. Giniemy z głodu. To uzupełnienie mówi nam wiele. Dobrze, że państwo objęło tartak, ale robotnicy giną z głodu, nie mogąc wyżyć za 2,60 zł. dziennie.

***

Strajkowaliśmy „za 3 maja". Te słowa słyszymy na każdym kroku. Widać, że to ważna data w życiu „ludzi z lasu". Porzucili pracę w obronie kilku towarzyszy, przywódców miejscowej organizacji. W dzisiejszych czasach strajk w imię solidarności. Na każde zawołanie zjawi się w Białowieży choćby 100.000 ludzi byleby zarobić 2,60 zł. dziennie za bardzo ciężką pracę. Zgodzą się także i na 2 złote. A jednak strajkowali, Straszono ich wojskiem, grożono sprowadzeniem łamistrajków. Nie ustąpili i wygrali. Wydalonych towarzyszy przyjęto do pracy. Znacznie tego strajku musi być ogromne. Na każdym kroku słyszy się te słowa — strajk „za trzeciego maja".

***

Fabryka przetworów chemicznych. Zbudowali ją **Niemcy, Polska ją objęła** i wydzierżawiła spółce prywatnej. Zwiedzamy fabrykę w święto, więc jest nieczynnna. Wielu z nas nie może zwiedzić niektórych pawilonów, gdyż powietrze jest straszne. W żadnym budynku niema sztucznej wentylacji ,nigdzie nie widzieliśmy ekshaustorów. Pytamy o powody tych braków. Słyszymy odpowiedź krótką, że nie jest tak strasznie.

***

W **Hajnówce** nasz ruch zawodowy i oświatowy ma trzy lokale i około 2.000 zorganizowanych. Pytamy o przeciwników politycznych. Niema innych organizacyj. Nie potrafiła ich stworzyć sanacja, komunistów też niema. Ciężka praca w tartaku wytwarza twardy typ ludzi. Mówią niewiele, jeszcze mniej się śmieją i żyją w strasznych warunkach. Na ogromnej przestrzeni, wśród lasów, powstało niby miasto niby wieś. Wszystkie domy drewniane. **Hajnówkę** budowano bez planu, bez ulic, bez bruków, bez jakiejkolwiek myśli przewodniej.

***

Inna miejscowość, **Czerlanka.** Wieś wśród lasów. Jest stacja kolejowa i dwa pociągi dziennie. Zamiast dworca stoi stary wagon kolejowy bez kół a na nim napisy: „Kasa biletowa". „Poczekalnia" „Pudło Nr. 636 . Ani nie kasa ani nie poczekalnia a rzeczywiście pudło. I ten „gmach" jest zbyt obszerny jak na miejscowe potrzeby. Tam nikt nie jeździ koleją. Nikt nie może pozwolić sobie na bilet kolejowy.

***

Przychodzimy do Czerlanki późnym wieczorem. Witają nas kobiety. Ani trochę nieśmiałości. Nie widzą w nas „panów z Warszawy", a towarzyszy partyjnych. Pierwsze słowa powitania i już słyszymy słowo kryzys. **„Mężowie nasi są bezrobotni".** Pracują jako drwale tylko w zimie, w tym roku tylko dwa miesiące, a innej pracy znaleźć tam wogóle nie można. Praca na akord bardzo ciężka, do miejsca wyrębu trzeba iść (w zimie!) w śniegu po pas, po kilka kilometrów. Pracują od świtu do nocy. Kilkuletnie dzieciaki — opowiadają nam towarzysz — przynoszą nam obiad Orjentują się doskonale w lesie i nigdy nie błądzą.

***

Przedtem, mówi nam młoda towarzyszka, podleśniczy żądał od nas po 25 zł., za wydzierżawienie kawałka ziemi pod kartofle, i połowę plonu. Organizacja wywalczyła nam znaczne obniżki czynszu dzierżawnego, organizacja wywalczyła nam obniżki ceny drzewa opałowego, organizacja wywalczyła nam obniżkę komornego. Bezustannie słyszy się słowo organizacja. Nie jako hasło, a jako praktyczną pomoc w walce. W wielkim ośrodku ruchu robotniczego organizacja nie odgrywa tak wielkiej roli. Robotnik ma inne możliwości obrony przed nadużyciami, przed obniżką płac. W lasach jedyną obroną jest organizacja. I dlatego słowo to powtarza się bezustannie. **„Ludzie z lasu"** czują czem jest organizacja.

***

Przy sadzeniu lasów pracują kobiety. Po tygodniu, po dwóch, przychodzą po zarobek do nadleśniczego.

„Rachunki nie zatwierdzone".

„Nie przyszły pieniądze". „Niema pana nadleśniczego".

Odchodzą do domów, bez grosza.

Panią nadleśniczową denerwują te wizyty niepożądane przed jej miłą willą. Pozbywa się „żebraków" w sposób bezceremonjalny: **„Won z podwórza hołota".**

Odchodzą do domów, bez grosza.

***

„Chciałabym jechać na obóz sportowy" (już raz była) — mówi nam młoda towarzyszka. „Ale w domu taki mortus". Słyszymy najczystszy „argot" warszaski. Wśród towarzyszy nie ma żywiołu miejscowego. Tkacz z Łodzi, metalowiec z **Kalisza.** Z całej Kongresówki zjechali się do **Białowieży.** Opuścili **Łódź i Kalisz** nie mając tam pracy. Przyjechali do lasów, zapomnieli o swoim dawnym zawodzie, spodziewali się, iż zdobędą ludzką egzystencję. W czasie konjunktury zarabiali, dzisiaj giną z głodu. Mówią o tem z fatalizmem, zdają sobie sprawy z beznadziejności swego losu. Las nie może ich wyżywić.

***

Opuszczamy towarzyszy. Wędrujemy dalej. Dzielimy się wzajemnie wrażeniami. Robimy sobie wymówki. Nie przywieźliśmy im ani jednej broszury choćby starej gazety. Sami nie mają nic, kupić nie mogą. bibljoteka **wędrowna T. U. R.** nie potrafi zaspokoić wszystkich potrzeb. Poszlijcie im choćby kilka broszur. **„Ludzie z lasu"** warci są, by o nich pamiętać.

Nasz przyjaciel i poseł z tego okręgu Stanisław Dubois zawiezie im tę lekturę, której tam bardzo łakną.

Al. Dek.

Nieudały lot przez Atlantyk



Małżeństwo **Mollison** usiłowało dokonać lotu z Londynu do Nowego Jorku na aparacie **„Seafarer".** Lot nie udał się.

W momencie startu samolot uderzył o ziemię i został poważnie uszkodzony.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM'. Dziś i dni następnych ,Rewolucja w Pikutkowie", w inscenizacji Leona Schillera.

TEATR NARODOWY daje dziś premjerę głośnej sztuki w 8-miu obrazach Wł. Fodora, w przekładzie Wł. Krzemińskiego, p. t. „Pocałunek przed lustrem" z Gorczyńską, Różańską, Brydzińskim, Buszyńskim, Sochą, Hnydzińskim. W innych rolach pp.: Zielińska, Zeliska i Zboińska, oraz pp. Bielicz, Bukowski, Dardziński, Myszkiewicz, Norski, Wroncki, Ziejewski i Zbigniew Ziembiński. Nowa oprawa dekoracyjna prof. K. Frycza.

TEATR NOWY po raz 97-y „Cień" z Marją Malicką. Rekordowa ta sztuka będzie grana do niedzieli włącznie.

TEATR LETNI. Dziś nowa komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat".

TEATR POLSKI: Codziennie głośna sztuka Jerzego Tepy p. t. „Fräulein Doctor" z udziałem p. Ireny Eichlerówny.

TEATR KAMERALNY: Dziś i codziennie lekka komedja Leo Lentza p. t. „Perfumy mojej żony" z udziałem pp. I. Grywińskiej i Michała Znicza.

TEATR „MORSKIE OKO": Codziennie rewja p. t. „Rewja Warszawy" z udziałem wszystkich ulubieńców Warszawy.

TEATR „REX". Dziś i codziennie inauguracyjna rewja pióra Tuwima, Hemara, Proroka, Szerszenia, Starskiego i Własta p. t.: „Zjazd Gwiazd".

TEATR „8,30" (Mokotowska 73) daje dziś Operetkę Kunekego „Szczęśliwej podróży".

STUDJO im. St. ŻEROMSKIEGO (Żoliborz, ul. Suzina): *Dziś i codziennie reportaż* sceniczny „Boston".

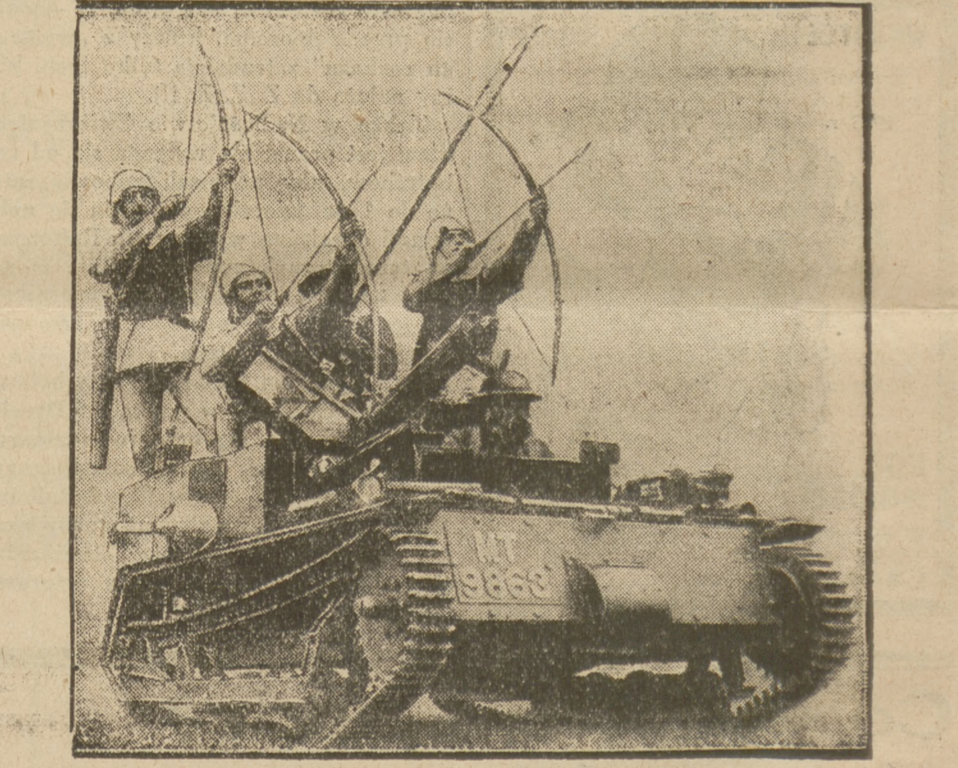
TEATR im. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna nr. 8). Dziś „Jesień... Zima... Wiosna..." Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Zamojskiego 20). Codziennie o 8.15 „Kobieta szpieg w pociągu widmo".

TEATR REWJI „MIGNON": Dziś „Mama zdrowa?", „Pracuj pan!..."

TEATR REWJI „MUCHA" (Długa 10). Dziś i dni następnych operetka „Stan oblężenia" i rewja „Warszawa śni".

Sredniowiecze i teraźniejszość



Na zdjęciu naszem widzimy kilku łuczników angielskich w kostjumach z epoki Henryka VI na nowoczesnym czołgu.

OTTO BURG 19)

W służbie junkrów pruskich

Schober rozebrał się gorączkowo i nagi zemeldował się przed frontem porucznikowi, który kazał mu iść za sobą do kancelarji. Dwuszereg uczniów poruszył się niespokojnie na widok tej hańby, ale nikt nie umiał pierwszy zdobyć się na wystąpienie. Raptem stała się rzecz zupełnie niespodziewana: Schober dostał spazmów i konwulsyj. Upadł na podłogę i, skręcając się gwałtownie, zaczął wyć histerycznym śmiechem na całe koszary. Porucznik zgłupiał i nie wiedział, co robić. Koledzy zaczęli krzyczeć, aby sprowadzono lekarza i zawiadomiono komendanta szkoły, w rozgardjaszu tym strasznie brzmiało łkanie Schobera, który stracił zupełnie poczucie, co się z nim dzieje. Najwięcej maltretowany ze wszystkich uczniów nie mógł widocznie przetrzymać nerwowo ostatniej sceny; siły go kompletnie opuściły.

Tymczasem służbowy zaalarmował dowódcę kompanji, który przybył odrazu i począł uspokajać uczniów. Schobera umieszczono w łóżku i napojono gorącą kawą, co go trochę przywróciło do przytomności.

Potem major kazał przyprowadzić z aresztu Reinhardta i Einkranza, którym udało się w ten sposób uniknąć kary. Sprawę ćwiczeń karnych, o rezygnację z obiadu przez całą kompanję, nocny alarm i histerję Schobera ukryto przed komendantem szkoły, tuszując zajście przy pomocy oficerów służbowych, którzy sami mieli podobne sprawki na sumieniu i gorliwie zlikwidowali wszelkie ślady. Komendant szkoły nawet nie domyślał się, co się działo pad jego okiem, chociaż podobnych wypadków było daleko więcej. Prawie w każdej kompanji zdarzały się takie nadużycia co kilka tygodni. ale pułkownik nic o tem nie wiedział, nie mówiąc już o władzy najwyższej w stolicy. „Ręka rękę myje" — myślał Einkranz — gdyby jednak pułkownik się dowiedział, wszystko wyjaśniłoby się, łudził się niepoprawny „idealista", jak nazwali go teraz koledzy. Nie gniewał się o ten przydomek, jakby przeczuwając bliski już swój tragiczny koniec.

Najgorszym jednak okresem w służbie wojskowej było kilka dni po zaszczepieniu serum przeciw tyfusowi. Właściwie nawet nie było tej potrzeby, gdyż w koszarach panowała czystość, jak w szpitalu, i wody surowej prawie nikt nie pił, zaspakajając pragnienie kawą, mlekiem, herbatą, lub piwem, tak że zakażenie się było wykluczone. Jednak jakiś stary przepis przewidywał takie szczepienie i nie było na to rady.

Szczepienie odbywało się w przyśpieszonem tempie przez felczera, który długą na pięć centymetrów igłę zagłębiał brutalnie w mięsień lewej piersi, nie zważając, że niepotrzebnie sprawia ból delikwentowi przez swoją nieostrożność.

Kilku uczniów pobielało na twarzy w momencie ukłucia; na szczęście nikt jakoś nie zemdlał, jak można było przypuszczać. Szef izby chorych, plutonowy Weiman, uśmiechał się tylko na widok przerażonych min pacjentów.

— Gdy byłem na froncie, to nam zasikiwali pod skórę tego świństwa z pół szklanki, co osiem dni. Osiem dni w okopach i osiem dni na tyłach. Przyzwyczailiśmy się do tego, jak do morfiny. Po wojnie jeszcze niektórzy udawali się do ambulatorjum, skarżąc się na podejrzane bóle w brzuchu i dostawali zastrzyk antytyfusowy, o co im właśnie chodziło — opowiadał z humorem.

— Pewnie wtedy nie było odpowiedniej surowicy — zauważył Einkranz.

— Surowicy? Żarliśmy wtedy nawet surowe kartofle, nie mówiąc już o innych dobrych rzeczach, jak liście lebiody, pieczone żołędzie i t. d. Pamiętam, niejaki Gross przyrządzał wyśmienitą sałatkę z liści pokrzywy. Zamiast pieprzu i cukru, posypywaliśmy tę sałatkę tłuczonym prochem, zaś śmietany było zawsze poddostatkiem. Wiecie, samowystarczalność — rubasznie rozweselał uczniów poczciwy stary żołnierz.

W tej chwili wniesiono do poczekalni bezwładne ciało, zalane krwią. Koledzy objaśnili, że jeden z uczniów został kopnięty przez konia w czoło i żelazna podkowa wybiła w niem dwie dziury; niewiadomo czy jeszcze żyje. „Ten koń zabił już trzech ludzi, a kilkunastu poranił" — zauważył plutonowy Weiman, toby był czwarty, chociaż będzie, zdaje się, żył, jeszcze mózg nie wyskoczył — mówił, obmacując głowę chorego. Warto byłoby zabić go już i zrobić ze skóry bęben dla orkiestry, to nie koń, a prawdziwy smok! — dodał, znikając wraz z chorym za drzwiami sali szpitalnej, gdzie już lekarz szkolny przygotowywał się do opatrunku.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.